Górnik z kolejnym zwycięstwem strona 16

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

27 sierpnia - 2 września 2024 r. ■ nr 35 (457) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Power Play porwał tłumy na dożynkach

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Związkowcy do górników: Nie idźcie do pracy w weekend

Zostańcie w domu, ze swoimi rodzinami - piszą związkowcy, którzy proszą górników, by nie podejmowali pracy w dni wolne do czasu spełnienia postulatów organizacji związkowych przez władze Bogdanki i Enei.

STR. 6

Związkowcy chcieli 5 tys. zł brutto średnio na pracownika nagrody doraźnej, a kopalnia zamierza wypłacić 3 tys. zł

80 tys. zł za promocję przez kolarzy. Nowy starosta: To przejaw rażącej niegospodarności

STR. 3

Daniel Słowik, starosta

Krzysztof Niewiadomski, były starosta

Chodzi o umowę z klubem kolarskim, który umieścił logo powiatu m.in. na koszulkach i informuje, że łęczyńskie starostwo jest partnerem drużyny.

Mieszkańcy Piotrówka Drugiego zrobili ze zboża kombajn. I mają 1 miejsce!

STR. 22-23

Grają w ping-ponga na świeżym powietrzu

Betonowe stoły do gry w ping-ponga stanęły na każdym łęczyńskim osiedlu

STR. 5

Można już bezpiecznie spacerować po molo

Robotnicy nie tylko uzupełnili ubytki, ale też położyli nowe deski na całym pomoście

STR. 3

N 1025 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

REKLAMA

KUPUJEMY SAMOCHODY

SKUP AUT

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

LEC

eprasa.pl ac11ee4f25

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Koniec przebudowy ulicy Obrońców Pokoju

Kierowcy jeżdżą już po nowym asfalcie i nawierzchni z kostki brukowej, są nowe miejsca parkingowe, w tym na 15-minutowy postój pod przedszkolem.

Fot.UM łęczna

W ramach inwestycji przebudowano również łącznik między ulicą Obrońców Pokoju a Armii Krajowej. Droga została w tym miejscu podniesiona, co jest wygodne m.in. dla rowerzystów jadących od apteki w kierunku targu

- Można stwierdzić, że najważniejsze prace modernizacyjne zostały już zakończone. Ulica jest już w pełni przejezdna. Trwają drobne prace wykończeniowe. Ostateczne odbiory zaplanowano do końca sierpnia 2024 roku – poinformował burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski.

Jest nowy asfalt i nawierzchnia z kostki brukowej. Zbudowano też chodniki i parkingi, a także oświetlenie wykorzystujące zieloną energię.

Wykonawcą inwestycji jest konsorcjum spółki HSK i firmy Budownictwo Drogowe Zdzisław Kozieł. Koszt to 1,843 mln zł, a wysokość dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wynosi 1,1 mln złotych.

Kamil Kulig

Fot.UM Łęczna

Nawierzchnia wykonana została w większości z kotki brukowej. Asfalt pojawia się bliżej skrzyżowania z ulicą Wyszyńskiego

W godzinach 7-15 można zatrzymać się przy Przedszkolu Publicznym nr 4 na 15 minut. Chodzi o to, by zaprowadzić lub odebrać dziecko i odjechać zostawiając miejsce innym

Zmarł były wiceprezes Bogdanki

W wieku 95 lat zmarł Józef Stach, wieloletni zastępca prezesa lubelskiej kopalni. Dzięki jego staraniom w Łęcznej rozwijała się oświata.

Józef Stach był ekonomistą. W 1996 roku Rada Miejska przyznała mu tytuł „Zasłużony dla Miasta i Gminy Łęczna".

Zanim został wiceprezesem kopalni w Bogdance, pracował tam jako dyrektor biura ekonomiki i finansów.

Jak czytamy na stronie Urzędu Miejskiego w Łęcznej, Józef Stach „kładł nacisk na rozwój regionu, zwłaszcza miasta Łęczna. Dzięki jego staraniom, w latach 1978-1989 powstały m.in. żłobek, przedszkole nr 1 i 2 oraz Szkoła Podstawowa nr 2. Był również członkiem komitetu budowy szpitala w Łęcznej".

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w ubiegły czwartek na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie.

Kamil Kulig

W 1996 roku Rada Miejska przyznała mu tytuł „Zasłużony dla Miasta i Gminy Łęczna"

Fot.UM Łęczna

LICZBA TYGODNIA

80 tys. zł brutto

zapł
Kol
Spor
Per
Wi s

CYTAT TYGODNIA

„Zos
dzi
dl
pł
– t
do pows
wakac s

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

29 sierpnia,
godz. 8.00 - 13.00, Milejów Topolowa
30 sierpnia,
godz. 8.00 - 10.30, Łęczna ST-66
godz. 11.00 - 14.00, Łęczna ST-43

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl ac11ee4f25

80 tys. zł za umieszczenie logo i informacji o partnerze. Nowy starosta: To przejaw rażącej niegospodarności

Tak o umowach podpisanych przez poprzednika mówi starosta Daniel Słowik. A chodzi o współpracę z klubem kolarskim, który umieścił logo powiatu łęczyńskiego m.in. na koszulkach, do tego w mediach społecznościowych informuje, że łęczyńskie starostwo jest partnerem drużyny. Klub dostał za to łącznie 80 tys. zł brutto.

Krzysztof Niewiadomski (PiS), *były starosta*
Oceniając wydatki na promocję sportu należy wziąć pod uwagę nie tylko wartość nominalną

Daniel Słowik (PSL), *starosta*
Szanujemy dorobek lubelskich kolarzy, jednak wartość i efekt takiej promocji są zupełnie niewspółmierne do ceny

Nowy zarząd powiatu weryfikuje umowy sponsorskie podpisywane przez poprzedników.

Już wiadomo, że nie będzie kontynuował współpracy ze stowarzyszeniem Kolarski Klub Sportowy „Lubelskie Perła Polski".

Za czasów Krzysztofa Niewiadomskiego powiat zapłacił łącznie 80 tys. zł temu klubowi za promowanie powiatu łęczyńskiego podczas regularnych działań i aktywności sportowych drużyny.

Jak wyglądają te działania?

Klub ma umieszczać przy każdym poście na Facebooku i Instagramie informację, że partnerem zespołu jest Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

Inne działania zapisane w umowie to umieszczenie logo powiatu łęczyńskiego na autach klubowych, koszulkach kolarskich (minimum 25 sztuk), na ubraniach klubowych (koszulki polo i t-shirt, minimum 25 sztuk), a także na roll-upach każdorazowo rozstawianych w obozie startowym przy autach klubowych.

Krzysztof Niewiadomski podpisał z kolarskim klubem dwie umowy – na 2023 r. i na 2024 r. Chociaż przedmiotem umów były takie same działania promocyjne, pierwsza opiewała na 30 tys. a druga na 50 tys. zł brutto. Co ciekawe, klub otrzymał te środki na początku roku, czyli przed wykonaniem umów.

Bieżąca umowa trwa do końca 2024 r., a potem nowe władze powiatu współpracy z „Lubelskie Perła Polski" nie będą kontynuować.

- Szanujemy dorobek lubelskich kolarzy, jednak wartość i efekt takiej promocji są zupełnie niewspółmierne do ceny. Przekazanie jednemu podmiotowi tak dużych środków za tak niewiele to przejaw rażącej niegospodarności – uważa starosta Daniel Słowik.

- Tymczasem jest masę potrzeb w naszych jednostkach wynikających z zadań własnych powiatu. Brakuje środków na bieżące naprawy w szkołach i poprawę warunków nauki - dodaje.

Przy każdym poście czy są wyjątki?

O umowy z powiatem łęczyńskim zapytaliśmy Andrzeja Borasa, prezesa KKS „Lubelskie Perła Polski".

Stwierdził, że 50 tys. zł za całoroczną promocję przez klub sportowy to niedużo, a sport jest najtańszą formą promocji. Dodał, że zawodnicy klubu pokazywani są w telewizji i wymienił ostatnie sukcesy zawodników lubelskiego klubu, jak piąte miejsce na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu (Mateusz Rudyk, sprint) i trzy medale na Mistrzostwach Europy.

Prezesa spytaliśmy również o ten zapis w umowie z powiatem łęczyńskim: „Przeprowadzenie działań i usług promocyjnych będzie polegało na: Nadaniu tytułu `Partner Zespołu` - informacja umieszczona będzie w każdym poście (Facebook i Instagram)".

Taka informacja na profilu klubu się pojawia, ale jednak nie przy wszystkich postach na Facebooku. Andrzej Boras tłumaczy to tym, że posty bez wymieniania partnerów dotyczą zawodników występujących w barwach reprezentacji Polski.

Jednak nie ma tu konsekwencji, bo na profilu znajdujemy również wpisy dotyczące reprezentantów Polski, w tym tych obecnych na igrzyskach, gdzie partnerzy zostali oznaczeni. Na przykład informacja o starostwie łęczyńskim jako partnerze znajduje się przy poście z podziękowaniami dla Mateusza Rudyka za sukcesy na Igrzyskach Olimpijskich. A nie ma oznaczenia partnerów np. przy części postów o zawodach Tour de l`Avenir.

Ostatecznie prezes skwitował to stwierdzeniem, że nasz dziennikarz się czepia. Nie wyraził zgody na publikację swoich dosłownych wypowiedzi i obiecał, że skontaktuje się z nami rzecznik klubu, Witold Krychowski. Czekamy zatem na telefon.

Były starosta liczył na utworzenie klasy kolarskiej

Z kolei były starosta Krzysztof Niewiadomski uważa, że współpraca z lubelskimi kolarzami powinna być kontynuowana, m.in. dlatego, że liczył na utworzenie klasy kolarskiej w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Łęcznej (prowadzi ją Fundacja Akademia Sportu Górnika Łęczna).

- Sport ma niezwykłą zdolność do wzbudzania emocji, a przez swoją uniwersalność i związek z pozytywnymi wartościami jest niezwykle skutecznym narzędziem promocji – zaczął były starosta w odpowiedzi na nasze pytania dotyczące umów z lubelskimi kolarzami.

- Wymienione obowiązki wynikające z zawarcia umowy to korzyści wymierne. Czynnikami determinującymi współpracę były promocja zdrowego stylu życia, zachęcanie do aktywności fizycznej, wykorzystanie potencjału turystycznego naszego regionu, a także rozwój szkolnictwa poprzez utworzenie nowego kierunku w SMS – wylicza Krzysztof Niewiadomski.

I dodaje: - Oceniając wydatki na promocję sportu należy wziąć pod uwagę nie tylko wartość nominalną, lecz podjąć się oceny jego wpływu także na rozwój regionu, integrację społeczną, czy wzmacnianie więzi. Decyzja o przekazaniu środków dla wskazanego w zapytaniu stowarzyszenia oparta była na szczegółowej analizie potrzeb i możliwości, zaś zwiększenie wydatków poprzedzone efektami współpracy. Została podjęta zgodnie z obowiązującą polityką w zakresie kierunków rozwoju powiatu, w tym szkolnictwa i ochrony zdrowia publicznego.

Kamil Kulig

ILE DŁUGÓW MA POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Gdy PiS przejmował władzę, zadłużenie powiatu łęczyńskiego wynosiło 14,5 mln zł (stan na koniec 2019 r.). Po ponad pięciu latach rządów PiS wzrosło do 18,4 mln zł (stan na 31.03.24 r.). Jednocześnie poprzednie władze podjęły uchwałę w sprawie zaciągnięcia w 2024 r. 13,5 mln zł kredytu. A informację o zaciągnięciu tego zobowiązania w Banku Gospodarstwa Krajowego starostwo podało w sierpniu br. Planowany stan zadłużenia na koniec 2024 r. - 31 mln zł

Można już bezpiecznie spacerować po molo

O gnijących słupach, brakujących deskach, zniszczonych barierkach, a nawet wystających gwoździach z pomostu nad jeziorem Łukcze napisał „Dziennik Wschodni" zaalarmowany przez jednego z działkowiczów. Nowy starosta szybko załatwił temat.

Chociaż za pomost odpowiada starostwo jako przedstawiciel skarbu państwa, to przez lata nic tam nie było robione.

Jednak po interwencji lubelskiej gazety nowy starosta Daniel Słowik szybko znalazł środki na remont pomostu.

Powiat pozyskał bowiem na ten cel 25 tys. zł od wojewody lubelskiego z rezerwy ogólnej.

Starosta Daniel Słowik ogląda stan pomostu przed remontem

- Firma remontowa zakończyła już pracę – informuje starosta Daniel Słowik.

- Robotnicy nie tylko uzupełnili ubytki, ale też położyli nowe deski na całym pomoście. Do tego pospawali elementy metalowe – wylicza.

Kamil Kulig

Teraz molo wygląda jak nowe

LEC

eprasa.pl ac11ee4f25

Ogłosiły konkurs na najbrzydszą ruinę w kraju. Im. Starego żłobka w Lubartowie

Ogólnopolski plebiscyt na miejscowość z najgorszą ruina ogłasza Miasto Obywatelskie Lubartów. Nadaje plebiscytowi imię Starego żłobka w Lubartowie.

Ruina żłobka - patron ogólnopolskiego plebiscytu

Ruiny starego żłobka od lat straszą w centrum Lubartowa. Zbierają się tam miłośnicy mało wyszukanych trunków. Czasem interweniuje policja. Przed wieloma laty ówczesne władze sprzedały teren prywatnej osobie. Od tamtego czasu nic się nic się tam nie dzieje. I żadna władza nie ma pomysłu co z tym zrobić.

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów wpadła na pomysł: nie można tego problemu rozwiązać - trzeba się do niego przyzwyczaić i uczynić z niego atut. Działaczki MOL ogłaszają konkurs i to nie byle jaki, bo ogólnopolski! Turyści mają jeździć po Polsce i fotografować najgorsze ruiny w odwiedzanych miastach.

- Są wakacje, więc wiele i wielu z nas odwiedza różne mniej, czy bardziej urokliwe miejsca. Robimy zdjęcia, uwieczniając na nich oglądane atrakcje. I tu jest czas i miejsce na ogłoszenie ogólnopolskiego plebiscytu pt. „Plebiscyt na tytuł miejscowości z najgorszą ruiną w mieście im. Starego żłobka w Lubartowie" - pisze fundacja na swojej stronie na facebooku.

Żeby plebiscyt wyglądał poważnie, MOL proponuje powołać kapitułę. Proponują, żeby zgłaszać kandydatury do jej składu.

Działaczki MOL widzą rozliczne korzyści, jakie plebiscyt przyniesie miastu i społeczeństwu.

„Ściągnie media i ciekawskich, którzy kupią loda, kebaba, jakiś fajny ciuszek w naszych ciuchlandach, czy odwiedzi inne sklepy celem kupna" - piszą działaczki.

To kolejny ironiczny pomysł MOL. Niedawno działaczki zgłosiły do Budżetu Obywatelskiego projekt zwiększenia diet miejskim radnym.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca - zaopatrzeniowiec, Lubartów/FOTO QFS	1	4 300,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Nauczyciel wczesnego wspomagania rozwoju,Przytoczno		1 200,00 zł	u
Psycholog, Przytoczno		2 500,00 zł	u
Kierowca kat. B, Klemenynów	0,5	2 150,00 zł	u
Kierowca-dostawca, Górka Lubartowska/MonanaExperts	0,5	2 150,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Firlej/BUDMIX	1	4 300,00 zł	u
Monter, Lubartów	1	4 300,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ZDI	1	4 300,00 zł	u
Pracownik biurowy, Jeziorzany/BIMIZ	1	4 300,00 zł	u
Operator koparki, Niedźwiada/Fundusz Operator	1	7 000,00 zł	u
Policjant, Lubartów/KWP	1	6 427,90 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1	6 000,00 zł	u
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Kierowca autocysterny, Lubartów/HBMS	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę

Prawie trzykrotnie przekroczył prędkość

Fot. KPP Łęczna

Zarejestrowana prędkość z jaką poruszało się auto wynosiła aż 147 km/h

W czwartek (22 sierpnia) policjanci z łęczyńskiej drogówki kontrolowali kierowców.

- Przed godziną 9.00 w miejscowości Osiedle Kolonia Trębaczów zatrzymali do kontroli drogowej kierującego pojazdem Kia, który prawie trzykrotnie przekroczył dopuszczalna prędkość w terenie zabudowanym. Zarejestrowana prędkość z jaką poruszało się auto wynosiła aż 147 km/h - opisuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska z KPP w Łęcznej.

Kierującym okazał się 49-letni mieszkaniec Lubartowa, który już utracił prawo jazdy. Został on również ukarany wysokim mandatem karnym i 15 punktami karnymi.

Joanna Niećko

POD PATRONATEM WSPÓLNOTY

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

SIERPIEŃ 28 ŚR. — **Warsztaty „Wakacyjny Pamiętnik"** w Bibliotece w Krasieninie

SIERPIEŃ 29 CZW. — **Koncert Z Muzyką Przez Polskę**, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

SIERPIEŃ 29 CZW. — **Spotkanie edukacyjne „Doradztwo Klimatyczne"**, Starostwo Powiatowe w Lubartowie

SIERPIEŃ 30 PT. — **Piknik rodzinny „Postaw na rodzinę"**, park w Lubartowie

SIERPIEŃ 31 SOB. — **Kino pod Gwiazdami**, gmina Niedźwiada
Rodzinny Rajd Rowerowy w Ostrowie Lubelskim
Turniej Siatkówki Plażowej w Pałecznicy
III Run Wieprz River
Rodzinny Rajd Rowerowy w Ostrowie Lubelskim, start z parku miejskiego o godz. 12:00
Potańcówka Wiejska w Trzcińcu, godz. 18:00

WRZESIEŃ 1 NIEDZ. — **Dożynki w Kocku**
Dożynki w Uścimowie
„Spacer historyczny" w Parku w Niemcach, godz. 15:30

Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

SIERPIEŃ 28 ŚR. — **Akcja poboru krwi**, Parking przy WAMEX, godz. 8:30

SIERPIEŃ 28 ŚR. — **Sesja Rady Gminy Cyców**

WRZESIEŃ 1 NIEDZ. — **Akcja poboru krwi**, przy kościele św. Anny w Kijanach

Bezpłatne badania wzroku w Michowie

25 września (środa) będzie można skorzystać z:
- bezpłatnych badań wzroku
- doboru szkieł i opraw okularowych
- będzie także możliwość kupna okularów progresywnych do pracy przy komputerze, chodzenia, czytania i jazdy samochodem.

Badania odbywać się będą na parkingu przy **Ochotniczej Straży Pożarnej, ul. Strażacka, w godzinach 9:00-10:30. Zapisy** od 8 do 16, pod nr **tel. 570 407 407.**

an

spółdzielnia socjalna
PODDOBRYMADRESEM
- zagospodarowania terenów zielonych
- sprzątanie budynków i obiektów
- drobne naprawy i remonty
- mycie elewacji
- mycie dachów
- mycie kostki

Łęczna, ul. Przemysłowa 16 tel. 508 519 515
LUB

eprasa.pl ac11ee4f25

Politycy PiS na okładkach przecinali wstęgi. Ale to już koniec powiatowej gazety

Nowe władze powiatu nie wydają już biuletynu "Ziemia Łęczyńska", który za kadencji Krzysztofa Niewiadomskiego pochłonął niemal pół miliona złotych. Koszty znacznie się zwiększyły tuż przed wyborami samorządowymi.

ZIEMIA ŁĘCZYŃSKA

Wizyta premiera Mateusza Morawieckiego w Łęcznej

19 stycznia w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Łęcznej odbyło się spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim. W wydarzeniu wzięli udział m.in. Starosta Łęczyński Krzysztof Niewiadomski, Wicestarosta Michał Pelczarski, przedstawiciele lokalnych jednostek oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Łęcznej i okolic.

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Na pierwszych stronach brylowali politycy PiS

Byli starostowie na zdjęciach przecinają wstęgi, chwaląc się powiatowymi inwestycjami lub pozują do zdjęć z politykami Prawa i Sprawiedliwości, m.in. byłym premierem Mateuszem Morawieckim.

Tak wyglądały okładki gazety wydawanej przez starostwo za rządów PiS w powiecie łęczyńskim. Chodzi o biuletyn "Ziemia Łęczyńska", który można było sobie bezpłatnie wziąć w różnych punktach, w tym sklepach. Kolportowano go również do skrzynek pocztowych.

Czołowi politycy tej partii praktycznie nie schodzili z pierwszych stron powiatowej gazety. Łamy wypełniały też zdjęcia byłego starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (bywało, że aż 10 fotografii na 12 stronach) i byłego wicestarosty Michała Pelczarskiego - szczególnie intensywnie przed ostatnimi wyborami samorządowymi, w których kandydował na burmistrza Łęcznej (bezskutecznie).

Ile to nas kosztowało?

W ostatnim wydaniu przed kwietniowymi wyborami były starosta, Krzysztof Niewiadomski, wymieniał najważniejsze przedsięwzięcia zrealizowane w ciągu kadencji.

A swój tekst zakończył tak: "Patrząc w przyszłość, zobowiązujemy się do dalszej pracy nad rozwojem edukacji, opieki zdrowotnej i infrastruktury naszej społeczności. Wasze pomysły i opinie są dla nas ważne, dlatego zachęcamy do dzielenia się nimi. Szanowni Państwo, już 7 kwietnia 2024 roku każdy z nas ma obowiązek, aby pójść na wybory samorządowe. Te wybory są bardzo ważne dla naszego powiatu, bo chcemy, aby nasz region rozwijał się prężnie, jak do tej pory. Dlatego spełnijmy swój obywatelski obowiązek - idźmy na wybory".

Nie była to jednak ulotka wyborcza, tylko fragment biuletynu wydawanego na nasz koszt. Ile za takie treści płacili podatnicy z powiatu łęczyńskiego?

Za rządów Niewiadomskiego, czyli w kadencji 2018-2024 gazeta samorządowa "Ziemia Łęczyńska" pochłonęła z budżetu powiatu nieco ponad 482 tys. zł brutto.

Najwięcej w latach przed wyborami samorządowymi, które odbyły się w kwietniu bieżącego roku, bo w 2022 r. koszt wydania biuletynu wyniósł 124 tys. zł, a w 2023 r. - 162,5 tys. zł. Wtedy to 24-stronnicowa gazeta wydawana była 9-10 razy w roku. Nakład wynosił 16 tysięcy egzemplarzy.

Powiat płacił zewnętrznym firmom nie tylko za druk i kolportaż, ale też za skład biuletynu. I to w czasie, kiedy wydział promocji Starostwa Powiatowego w Łęcznej rozrósł się do sześciu osób.

"Połowa lądowała w makulaturze"

Krzysztof Niewiadomski do Rady Powiatu Łęczyńskiego się dostał, ale żadna z formacji nie chciała współpracować z PiS. W 17-osobowej radzie powstała za to nieformalna koalicja Trzeciej Drogi (3 mandaty), Koalicji Obywatelskiej (4) i Twojego Samorządu (2).

Starostą został Daniel Słowik (PSL – Trzecia Droga), a wicestarostą Michał Woźniak (KO).

I jedną z ich pierwszych decyzji było wstrzymanie wydawania "Ziemi Łęczyńskiej".

Okazało się przy tym, że zewnętrzna firma zajmująca się składem nie miała prawa do layoutu graficznego biuletynu, co tylko przyspieszyło decyzję nowego starosty.

- Uważamy, że racjonalniej jest wykorzystać narzędzia elektroniczne, by informować mieszkańców o naszej działalności i nie ponosić takich kosztów. Tym bardziej że było to duże marnotrawstwo, bo połowa "Ziemi Łęczyńskiej" lądowała w makulaturze – mówi starosta Daniel Słowik.

Wydatki na promocję w poprzedniej kadencji dopełniają płatne materiały w TVP3 Lublin (tylko w latach 2021-23 była to kwota 254 tys. zł brutto).

Spytaliśmy byłego starostę Krzysztofa Niewiadomskiego czy jego zdaniem te wydatki były potrzebne.

Co na to Krzysztof Niewiadomski?

- Gazeta samorządowa oraz udział w programach emitowanych na antenie TVP to ważne kanały komunikacji z mieszkańcami powiatu łęczyńskiego. Publikowane w gazecie i przekazywane na antenie informacje o podejmowanych inicjatywach, realizowanych projektach i kierunkach rozwoju powiatu to solidna dawka rzetelnej wiedzy na temat działalności samorządu, kół gospodyń wiejskich oraz innych organizacji działających na terenie naszego powiatu. Gazeta samorządowa to także skuteczne narzędzie pozwalające na promowanie czytelnictwa, i skuteczny środek komunikacji z osobami starszymi, które preferują tradycyjną formę komunikacji – uważa były starosta.

- Cieszy fakt, że gazetę samorządową wypełniały wartościowe artykuły. Poruszane były tematy uzależnień, znalazły się także ciekawe wywiady z mieszkańcami naszego powiatu. Nie zabrakło informacji na temat największego pracodawcy w regionie, kopalni węgla LW Bogdanka. Jednak przede wszystkim mogliśmy na bieżąco informować mieszkańców o inwestycjach i pozyskanych środkach, których przez całą poprzednią kadencję było ponad 100 milionów złotych – dodał Krzysztof Niewiadomski.

Kamil Kulig

Koszt wydawania "Ziemi Łęczyńskiej"

2019 r. - 27358 zł
2020 r. - 79596 zł
2021 r. - 88740 zł
2022 r. - 124050 zł
2023 r. - 162553 zł

Młodzi łęcznianie grają w ping-ponga na świeżym powietrzu

Betonowe stoły do gry w ping-ponga stanęły na każdym łęczyńskim osiedlu. Mieszkańcy sami je sobie „wyklikali", oddając najwięcej głosów na ten projekt w ramach budżetu obywatelskiego w części przeznaczonej dla dzieci i młodzieży. Zakup stołów, montaż i dokumentacja kosztowały 62 tys. zł. W ping-ponga na świeżym powietrzu można grać przy tyrolce, obok placu zabaw przy ulicy Wiosennej, niedaleko placu zabaw ze statkiem (ul. Staszica) i na Rynku III.

Kamil Kulig

Obchody 85. rocznicy wybuchu II wojny światowej

1 września łęcznianie oddadzą hołd bohaterom. Uroczystości rocznicowe rozpoczną się od mszy świętej w kościele pw. św. Barbary w Łęcznej o godz. 11.30 w intencji Ojczyzny i wszystkich poległych w czasie II wojny światowej. Następnie uczestnicy wezmą udział w uroczystym przemarszu na Placu Powstań Narodowych. Tam odbędzie się m.in. modlitwa w intencji ofiar, łożenie kwiatów i wieńców oraz koncert Zakładowej Orkiestry Górniczej LW Bogdanka.

Kamil Kulig

eprasa.pl ac11ee4f25

Związkowcy do górników: Nie idźcie do pracy w weekend

Przedstawiciele strony społecznej wzywają pracowników Lubelskiego Węgla Bogdanka do tego, by nie podejmowali pracy w dni wolne „do czasu podjęcia rozmów i wykazania woli zarządów LWB i GK Enea spełnienia postulatów organizacji związkowych”.

Niecodzienny apel pojawił się 21 sierpnia w mediach społecznościowych.

„Związki zawodowe w LW Bogdanka S.A. apelują i gorąco zachęcają pracowników LWB, aby przynajmniej ostatni weekend wakacji poświęcili rodzinie i powstrzymali się od pracy w sobotę i niedzielę. Dziś jest ten czas aby zadbać o siebie, swoje rodziny, zdrowie i własne bezpieczeństwo” - apelują do załogi przedstawiciele strony społecznej.

Pod apelem widzimy logo trzech związków zawodowych działających w Lubelskim Węglu Bogdanka – Związku Zawodowego Górników, NSZZ Solidarność i ZZ Przeróbka.

„Od załogi wymaga się pracy w weekendy. Po co? Żeby ratować plan wydobycia? Wynik finansowy? Przecież wszyscy wiedzą, że nawet gdyby załoga wypruła z siebie żyły to i tak nic nie da, jeśli ci na górze rządzą tak, że cały nasz wysiłek idzie jak krew w piach i mimo pracy na okrągło wcale nie robi się lepiej” - piszą związkowcy.

„Brak woli dialogu ze strony zarządu spółki i GK Enea i wyrażane przez nich lekceważenie załogi i strony związkowej, spowodowały wśród pracowników poczucie frustracji, gniewu i niepewności co będzie dalej. W takiej atmosferze nie należy podejmować dodatkowej pracy z narażeniem życia i zdrowia. Tak wysoki poziom stresu niesie ryzyko poważnych błędów człowieka, groźnych wypadków i brzemiennych w skutkach awarii” - dodają.

„Zostańcie w domu”

Przedstawiciele strony społecznej dalej wzywają pracowników LW Bogdanka do tego, by nie podejmowali pracy w dni wolne

„Zostańcie w domu, ze swoimi rodzinami. Kupcie coś dzieciom na rozpoczęcie roku szkolnego. Zróbcie coś dla siebie”

Nawet gdyby załoga wypruła z siebie żyły to i tak nic nie da, jeśli ci na górze rządzą tak, że cały nasz wysiłek idzie jak krew w piach

„do czasu podjęcia rozmów i wykazania woli zarządów LWB i GK Enea spełnienia postulatów organizacji związkowych”.

„Zostańcie w domu, ze swoimi rodzinami. Kupcie coś dzieciom na rozpoczęcie roku szkolnego. Zróbcie coś dla siebie. To będzie o wiele więcej warte niż jedna płatna dniówka dodatkowo” - zachęcają związkowcy i dodają, że kierują ten apel do całej załogi, niezależnie od zajmowanych stanowisk.

Jak wygląda praca w LW Bogdanka w dni wolne od pracy? Przez lata górnicy w takie dni pracowali dla spółki Korporacja Gwarecka, ale umowa między nią a LWB skończyła się w połowie kwietnia. Obecnie więc za każdy przepracowany dzień w święta i weekendy górnicy otrzymują dzień wolny w tygodniu. Jednocześnie trwa procedura przetargowa na wykonywanie robót w dni ustawowo wolne.

Oprócz apelu związanego z pracą w weekendy związkowcy zachęcają załogę do wzięcia udziału w akcji protestacyjnej. „Zgłaszajcie do związków gotowość udziału w proteście. Szczegóły, miejsce i czas, ze względów na powodzenie akcji ustalimy w najdogodniejszym momencie” - piszą przedstawiciele ZZG, Solidarności i Przeróbki.

O chodzi związkowcom?

Przypomnijmy, że w grudniu 2023 r. cztery organizacje związkowce działające w LWB wystąpiły do zarządu z postulatami 15-procentowego wzrostu płac (stawek zaszeregowania) i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. - na tzw. „wczasy pod gruszą”. Poprzedni zarząd nie przystał na te postulaty, co w marcu doprowadziło do pikiety zorganizowanej przez wszystkie związki zawodowe w Bogdance.

Z kolei nowy zarząd zgodził się na dodatkowy odpis w kwocie 10 mln zł na „wczasy pod gruszą”, co oznacza, że pracownik LW Bogdanka, który bierze dwutygodniowy urlop dostaje około 1900 zł.

Jednak zamiast podwyżek nowe władze kopalni zaproponowały nagrodę doraźną za pierwsze półrocze 2024 r. Najpierw 2, potem 3 i 4 tys. zł brutto średnio na pracownika.

Związki w drodze kompromisu zgodziły się na „jednorazówkę”, ale domagały się 5 tys. zł. A wszystko skończyło się tym, że LWB wypłaci... 3 tys. zł brutto średnio na pracownika.

Niepewna przyszłość

Kolejną sprawą, która niepokoi górników jest brak szczegółowych informacji dotyczących przyszłości Bogdanki.

„Po rozmowach w zarządzie Enea, jasno nam zakomunikowano, że mamy przed sobą 10, może 15 lat i koniec wydobycia w LW Bogdanka S.A.” - pisali związkowcy.

Do tego do górników dochodzą nieoficjalne informacje o planach połączenia kopalni Bogdanka z elektrowniami w Kozienicach i Połańcach (czyli ze spółkami Enea Elektrownia Kozienice i Enea Wytwarzanie).

Chodzi o takie „schowanie” węglowych spółek by Enea mogła pozyskiwać środki na transformację energetyczną.

Temat wydzielenia aktywów węglowych ze spółek energetycznych budzi u górników niepokój. Tymczasem władze Enei napisały związkowcom z LWB, Enea Elektrownia Kozienice i Enea Wytwarzanie, że nie będą z nimi na ten temat rozmawiały dopóki nie dostaną od Ministerstwa Aktywów Państwowych szczegółów planów wydzielenia.

Kamil Kulig

Piłkarze z LKS-u po 25 latach awansowali do klasy okręgowej

Klub sportowy z Kamionki nagrodzony na dożynkach

Drużyna Młodzików zdobyła mistrzostwa Drugiej Ligi Wojewódzkiej młodzików

LKS Kamionka z awansem do klasy okręgowej

Dożynki w Kamionce były nie tylko okazją do świętowania zakończenia żniw. Tego dnia uhonorowani zostali także piłkarze z LKS Kamionka za swoje osiągnięcia.

Z historii klubu

LKS Kamionka istnieje na piłkarskiej mapie Lubelszczyzny od ponad 50 lat. Jest jednym z najstarszych klubów w powiecie lubartowskim.

Wiedza o początkach funkcjonowanie drużyny pochodzi wyłącznie ze słownych przekazów osób zaangażowanych w proces powstawania klubu. Pozwala ona stwierdzić, że początki jego nieformalnej działalności sięgają jeszcze lat 60-tych. Klub w pierwszych latach funkcjonował pod nazwą Ludowy Związek Sportowy Kamionka. Następnie jako Inwod Kamionka w latach 1995-1999. A od 1999 roku do dnia dzisiejszego drużyna działa jako stowarzyszenie pod nazwą Ludowy Klub Sportowy Kamionka.

Klub reprezentowany jest w rozgrywkach ligowych w czterech kategoriach, tj. Seniora, Trampkarza, Młodzika i Orlika. W skład zarządu Klubu wchodzą: Marcin Kamiński (prezes zarządu), Sylwester Skrzypiec (v-ce prezes), Dawid Bigoraj (kierownik), Jakub Grymuza (skarbnik), Łukasz Kazubek (sekretarz). Funkcje trenerów pełnią: Grzegorz Misiarz – kategoria seniorów, Przemysław Powałka – kat. Trampkarz, Maciej Jezior - kat. Młodzik i Orlik.

W minionym sezonie klub osiągnął niemałe sukcesy. A były to: awans do klasy okręgowej przez seniorów oraz mistrzostwa Drugiej Ligi Wojewódzkiej młodzików.

Dostrzegając te osiągnięcia samorząd postanowił podczas dożynek uhonorować zawodników i trenerów.

Jako pierwsza, odznaczenia od władz gminy odebrała drużyna młodzików, w skład której wchodzą: Krzysztof Charliński, Patryk Czyżyk, Franciszek Federowicz, Adam Gębal, Kuba Grzelak, Dawid Górka, Krzysztof Gwizdek, Jakub Hunek, Brajan Krasa, Dawid Kubacki, Piotr Malesa, Maksymilian Mitura, Wojciech Nowakowski, Miłosz Oniszczuk, Antoni Paśnik, Julian Trąbka, Kamil Wójtowicz, Wiktor Wójtowicz, Szymon Zyga. Drużyna w sezonie 2023/2024 zdobyła mistrzostwo zdobywając 27 punktów, notując 9 zwycięstw i 3 porażki.

Na scenie wyróżnieni zostali także piłkarze z grupy seniorów. Drużyna w sezonie 2023/2024 zajęła drugie miejsce w tabeli trzeciej grupy klasy A, zdobywając 63 punkty tyle samo co lider. Bilans to 20 zwycięstw.

Awansowali do klasy okręgowej i mają już na koncie zwycięstwo z Wisłą II (3:0), gdzie dwie bramki strzelił Jacek Cybula i jedną Mateusz Łukasiewicz.

W skład drużyny wchodzą: Michał Bielecki, Dawid Bigoraj, Jarosław Boguta, Sławomir Chudzik, Jacek Cybul, Łukasz Drzewiecki, Grzegorz Furtak, Marcin Kamiński, Szymon Kępka, Mateusz Kotliński, Hubert Ligęcki, Mateusz Łukasiewicz, Grzegorz Misiarz, Adam Nadulski, Krzysztof Olek, Przemysław Powałka, Kamil Prażmo, Maciej Sikora, Sylwester Skrzypiec, Maciej Sowa, Kamil Szysiak, Kacper Wałach, Kaj Wawerski, Patryk Wierzchoń, Piotr Woliński.

an

LUB

eprasa.pl ac11ee4f25

200 lat Pani Wando!

Bochotnica: 19 sierpnia 100. urodziny świętowała Pani Wanda Rodzik. Miała trzy siostry. Całe życie mieszkała i pracowała w Bochotnicy. Razem z mężem prowadziła gospodarstwo, a w wolnych chwilach szyła zaprojektowane przez siebie kreacje, czytała i uwielbiała chodzić do kina.

20 sierpnia dostojną Jubilatkę odwiedzili przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Kazimierzu Dolnym - Artur Pomianowski, burmistrz i Grażyna Bieniek z Urzędu Stanu Cywilnego oraz w imieniu Iwona Pokropska, kierownik Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Puławach. Po lewej prawnuczka Pani Wandy, Katarzyna z praprawnukiem Tadeuszem oraz córka Jubilatki, pani Zofia

Uroczystość w gronie rodzinnym odbyła się kilka dni wcześniej, a we wtorek, 20 sierpnia dostojną Jubilatkę odwiedzili przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Kazimierzu Dolnym - Artur Pomianowski, burmistrz i Grażyna Bieniek z Urzędu Stanu Cywilnego oraz w imieniu Iwona Pokropska, kierownik Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Puławach.

Nie brakowało kwiatów, upominków, ale przede wszystkim życzeń, zwłaszcza zdrowia. Jak mówi córka Pani Wandy, Zofia Rodzik-Janaś, jej mama nigdy na zdrowie nie narzekała, ale podczas swojego życia dwa razy przechodziła tyfus. Jest pierwszą 100-latką w rodzinie.

- Ostatnie takie urodziny w gminie Kazimierz Dolny obchodziliśmy kilka lat temu, bardzo rzadko mamy takie uroczystości - mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego. I, jak dodaje, najczęściej tak sędziwego wieku dożywają właśnie kobiety.

Pani Wanda bardzo dobrze sobie radzi, pamięta wiele ciekawych historii i szczegółów ze swojego życia. A, co ciekawe, nie ma najmniejszego kłopotu z... tabliczką mnożenia!

- Świetnie sobie radzi. Zawsze była życzliwa, kontaktowa, zawsze rozmawiała z ludźmi i chętnie im pomagała - mówi córka Pani Wandy. - Bardzo lubi śpiewać - dodaje.

Wanda Rodzik całe swoje życie spędziła w Bochotnicy. Stąd także pochodził jej mąż, Edward, który zmarł 25 lat temu. Razem prowadzili gospodarstwo, a Pani Wanda dodatkowo zajmowała się krawiectwem, które było także jej pasją.

- Bardzo lubiła szyć, nawet sama projektowała sukienki. Poza tym dużo czytała, interesowały ją zwłaszcza książki historyczne, ale czytała również gazety. Chętnie chodziła do kina i jeździła na wycieczki - dodaje pani Zofia.

Mając 18 lat, wyszła za mąż. Po ślubie przeprowadziła się do męża, Edwarda, który był jedynakiem. Zabrała ze sobą najmłodszą, 8-letnią wówczas siostrę Jadzię. Ich mama chorowała wtedy na gruźlicę, w tamtych czasach była to choroba nieuleczalna. Było to w czasie wojny. Całe późne dzieciństwo i wczesna młodość Pani Wandy przypadły właśnie na czasy II wojny światowej.

Pani Wanda ma dwoje dzieci (Zofię i Ryszarda), trójkę wnuków (Iwonę, Mariusza i Macieja), 11 prawnuków (Marcina, Katarzynę, Monikę, Aleksandrę, Mikołaja, Michała, Adama, Ewę, Nikolę, Lenę i Antoniego) i dwóch praprawnuków - Tadeusza i Nikodema, którzy przyszli na świat w roku setnych urodzin Pani Wandy, podobnie jak prawnuczek, Antoni.

Nasza Jubilatka nigdy nie narzekała na brak zdrowia. Zawsze kochała i nadal kocha życia, jest optymistką, cieszy się każdym dniem - wita go modlitwą i piosenką. Kocha ludzi i przyrodę, potrafi zachwycać się wszystkim, co ją otacza. Może właśnie to jest przepis na długowieczność?

- Jeszcze na swoich 90. urodzinach sama bawiła gości. Podczas ostatnich urodzin też siedziała z nami przy stole, jadła, rozmawiała - dodaje córka Jubilatki, podkreślając, że cała rodzina bardzo dba o swoją Seniorkę. - Mama bardzo się wszystkim cieszy - kończy.

A o tym sami mogliśmy się przekonać podczas naszych odwiedzin:

- Bardzo się cieszę, że są u nas goście - powiedziała we wtorek Pani Wanda.

Redakcja „Wspólnoty Puławskiej" życzy Jubilatce jeszcze wielu lat w zdrowiu wśród kochających bliskich i dużo uśmiechu. I oczywiście jeszcze wielu urodzin!

Agnieszka Gołębiowska

Setne urodziny druha OSP Baranów

Podczas uroczystości wójt gminy Mirosław Grzelak odczytał list gratulacyjny od premiera Donalda Tuska, a jubilatowi wręczono przygotowany kosz upominkowy oraz tort

Fot. OSP KSRG Baranów

Baranów: W poniedziałek (19 sierpnia) odbyły się uroczyste obchody setnych urodzin Pana Stefana Zarychty - nie tylko wyjątkowego jubilata, ale także druha OSP Baranów od 75 lat!

Impreza z tej niesamowitej okazji odbyła się w Urzędzie Gminy Baranów w obecności najbliższej rodziny Pana Stefana, zaproszonych gości oraz druhów z OSP. Podczas uroczystości wójt gminy Mirosław Grzelak odczytał list gratulacyjny od premiera Donalda Tuska, a jubilatowi wręczono przygotowany kosz upominkowy oraz tort.

- Pan Stefan wstąpił w szeregi OSP Baranów w 1949 roku i przez lata aktywnie służył lokalnej społeczności. Jego oddanie, wytrwałość i zaangażowanie były nieocenione. W późniejszych latach, ze względu swój wiek, został członkiem wspierającym, ale jego obecność nadal była niezastąpiona - komentują druhowie Pana Stefana z OSP KSRG Baranów.

Panu Stefanowi życzymy kolejnych 100 lat i dużo zdrowia!

Mateusz Kowalski

Fot. OSP KSRG Baranów

Pan Stefan wstąpił w szeregi OSP Baranów w 1949 roku

PUL

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na Facebook

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl ac11ee4f25

Prezesa pożegnały też władze powiatu opolskiego i Powiatowego Centrum Zdrowia

Wzruszające słowa syna na pogrzebie prezesa szpitala. „Nie mogliśmy sobie wymarzyć lepszego taty niż ty”

Trumna tonęła w kwiatach. Do grobu składana była przy rozlegającym się sygnale karetki pogotowia. Wielu żałobnikom trudno było powstrzymać łzy...

Msza święta pogrzebowa odprawiona została w kościele parafialnym w Dąbrowicy. Koncelebrowało ją kilku księży

We wtorek (20 sierpnia) w Dąbrowicy odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłego śp. Gabriela Maja.

W ostatniej drodze szefowi Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, a w przeszłości dyrektorowi Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Lublinie, towarzyszyła rodzina, znajomi, przyjaciele, środowisko medyczne oraz samorządowcy i księża.

- Dziękujemy Bogu za życie śp. Gabriela Maja, którego znaliśmy, z którym łączą nas różne więzi i różne relacje. Dziękujemy za jego życie, za jego powołanie małżeńskie, rodzinne, za pracę, którą wykonywał, zwłaszcza wobec ludzi chorych, cierpiących. Dziękujemy za ten dobry ślad, który pozostawił – mówił, rozpoczynając mszę świętą pogrzebową, ks. Piotr Petryk, proboszcz parafii w Poniatowej i kapelan miejscowego szpitala.

Dobry, pomocny, empatyczny i ceniony człowiek – tak zapamiętany zostanie zmarły przez wielu. Jak podkreślał ksiądz podczas kazania, Gabriel Maj był zwykłym człowiekiem, ale może przez to niezwykłym.

- On znał swoje miejsce. Był świadomy swojego miejsca. Był bardziej świadomy, niż myśleli to jego wrogowie. Wiele rzeczy oczekiwaliśmy od niego, a on ciągle chciał to spełniać. Świadomy również wielu ograniczeń, których my nie byliśmy świadomi – podkreślał ks. Ryszard Winiarski.

Załobników wzruszyło pożegnanie syna, którego z ojcem łączyły bardzo silne i wyjątkowe więzi. O swoim zmarłym ojcu mówił bardzo mocno wzruszony, z dumą.

- Jego życie było świadectwem ogromnej miłości do Boga i ludzi. Doszukiwał się dobra w każdym człowieku. Nigdy nie odmawiał pomocy innym, a wręcz przeciwnie - zwykle sam oferował swoje wsparcie. Wspierał nas, towarzyszył we wszystkich najważniejszych momentach życia. Podziwialiśmy go jako wzór cudownego męża, ojca, dziadka oraz przyjaciela – mówił nad trumną syn, Piotr Maj.

Szczególnie chwytające za serce były słowa skierowane bezpośrednio do zmarłego ojca.

Na pogrzebie pojawiło się liczne grono pracowników Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim oraz delegacje różnych instytucji z powiatu opolskiego i nie tylko

Po mszy kondukt żałobny z trumną przeszedł na pobliski cementarz

- Tatusiu, chcemy, żebyś wiedział, że bardzo cię kochamy. Jesteśmy z ciebie dumni. Na zawsze zostaniesz w naszych sercach. Życie bez ciebie już nigdy nie będzie takie samo. Nie mogliśmy sobie wymarzyć lepszego taty niż ty. Dziękujemy ci za wszystko, co dla nas zrobiłeś. Za twoje wielkie poświęcenie i miłość – żegnał syn zmarłego ojca.

Na cmentarzu prezesa pożegnały też władze powiatu opolskiego i Powiatowego Centrum Zdrowia.

Gabriel Maj zmarł we wtorek (13 sierpnia), nagle, na swojej działce. Miał 61 lat.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Włamywali się do myjni samoobsługowych

Powiat puławski:
Mowa o 36-letnim mieszkańcu gminy Końskowola i jego 40-letniej partnerce.

Fot.KPP Puławy
Kobieta została zatrzymana we wtorek, 20 sierpnia, w miejscu swojego zamieszkania, a mężczyzna kilkadziesiąt minut później na jednej z puławskich ulic

Będą odpowiadać za kradzieże z włamaniami i za uszkodzenia mienia. 36-latek razem ze swoją 40-letnią kompanką pokonywał zabezpieczenia i kradł pieniądze i żetony z myjni samoobsługowych. Udział kobiety polegał na podwożeniu mężczyzny na miejsce przestępstwa, będzie ona odpowiadać za pomocnictwo.

- W okresie od 13 do 19 sierpnia 36-latek wspólnie ze swoją 40-letnią partnerką dokonali na terenie powiatu puławskiego kilku kradzieży z włamaniem do myjni samoobsługowych. Ona podwoziła go swoim autem na miejsca przestępstw, a on niszczył kasety wrzutowe, kradł pieniądze oraz żetony. Łączne straty poniesione przez przedsiębiorców na skutek działań przestępców to ponad 56 tysięcy złotych - mówi aspirant sztabowy Michał Bielecki z KPP w Puławach.

Sprawców rozpoznał jeden z właścicieli myjni dzięki nagraniu z monitoringu.

Kobieta została zatrzymana we wtorek, 20 sierpnia, w miejscu swojego zamieszkania, a mężczyzna kilkadziesiąt minut później na jednej z puławskich ulic.

Jak się szybko okazało, 36-latek miał nieco więcej na sumieniu... Podczas zatrzymania policjanci znaleźli przy nim środki odurzające.

- 36-latek i jego partnerka przyznali się do popełnienia przestępstw i teraz o ich losie zadecyduje sąd - dodaje aspirant sztabowy Michał Bielecki.

Za wszystkie przewinienia grozi im do 10 lat odsiadki.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl ac11ee4f25

Droga była przez kilka godzin zablokowana

W Kolczynie zderzyły się dwie ciężarówki. Kierowcy trafili do szpitala

POWIAT OPOLSKI: Opolska policja wyjaśnia okoliczności tego poważnego wypadku drogowego, do którego doszło na drodze wojewódzkiej 824.

Siła uderzenia była dość duża. Samochody wylądowały w przydrożnych rowach

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

W ciężarówce przewożącej szambo wyrwało kabinę kierowcy, a przednia szyba wypadła na drogę

W minioną środę w miejscowości Kolczyn (gm. Józefów nad Wisłą) zderzyły się ciężarówki marki Man. Do wypadku doszło na skrzyżowaniu.

- Zderzyły się dwie ciężarówki. Jedna z beczką asenizacyjną przewożąca nieczystości ciekłe, druga z HDS-em, hydraulicznym dźwigiem samochodowym – relacjonuje st. kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Do zderzenia doszło na skrzyżowaniu, gdy ciężarówka przewożąca nieczystości skręcała w lewo, kierunku oczyszczalni ścieków w Kolczynie. Za kierownicą jej siedział 58-latek z gminy Józefów nad Wisłą.

W tym momencie zaczęła wyprzedzać ją druga ciężarówka z dźwigiem. Siła uderzenia była dość duża. Samochody wylądowały w rowach. W ciężarówce przewożącej szambo wyrwało kabinę kierowcy, a przednia szyba wypadła na drogę.

Obaj kierujący trafili do szpitali. Śmigłowiec zabrał do szpitala w Lublinie kierującego z beczką asenizacyjną, a karetką przetransportowany został drugi kierowca.

- Na szczęście ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Byli trzeźwi. Ustalamy szczegółowe okoliczności zdarzenia – podaje st. asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji.

Droga wojewódzka 824 była przez kilka godzin zablokowana. Na miejscu pracowały służby, w tym trzy zastępy straży pożarnej z Opola Lubelskiego i Józefowa nad Wisłą.

Strażacy zabezpieczyli miejsce, odłączyli akumulatory i udzielili pomocy poszkodowanym.

Agnieszka Ciekot - Hunek

W Niezdowie pies pogryzł dziewczynkę

Dziecko trafiło do szpitala, a opolska policja ustala okoliczności zdarzenia.

O samym zdarzeniu wiadomo niewiele. Policja nie ujawnia szczegółów, po tym jak z prośbą o nienagłaśnianie sprawy zwrócił się ojciec dziewczynki.

Z nieoficjalnych informacji, jakie do nas dotarły, wynika że do zdarzenia doszło na jednej z posesji w Niezdowie (gm. Opole Lubelskie). Dziewczynka przebywała u rodziny, wówczas doszło do pogryzienia jej przez bernardyna. Z obrażeniami trafiła do szpitala.

Policja zainteresowała się sprawą. Jak dowiedzieliśmy się prowadzi postępowanie w kierunku narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo zdrowia.

ACH

Palec spuchł, a pierścionek musieli rozcinać strażacy

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Narzędzie wyglądem przypomina nożyczki i jest wykorzystywane przez strażaków tylko do cięcia biżuterii

Nastolatkę ugryzła w palec osa. Pojawił się obrzęk i kłopoty.

15-latka zgłosiła się do izby przyjęć szpitala w Poniatowej. Szukała tam ratunku po tym, jak użądliła ją w palec osa. Palec zaczął puchnąć, pojawił się obrzęk. Był on na tyle duży, że nastolatka nie mogła zdjąć pierścionka. Biżuteria zaczęła wpijać się w ciało.

Personel medyczny nie był w stanie pomóc 15-latce. Wezwał na pomoc strażaków. Ci błyskawicznie zjawili się w szpitalu ze specjalnym narzędziem i pomogli.

Narzędzie wyglądem przypomina nożyczki. I jest wykorzystywane tylko do cięcia biżuterii.

- Podchodzi jednym językiem pod biżuterię i taką malusieńką tarczą przecina ją. Cięcie jest delikatne, także biżuteria po zdjęciu nadaje się do wykorzystania - objaśnia mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy przyznają, że w ciągu roku zdarza się, że mają kilka podobnych zdarzeń, jak to sobotnie. I narzędzie to jest przydatne.

- Bez tego sprzętu dawaliśmy sobie wcześniej radę, ale nasze działania trawy zdecydowanie dłużej - mówi Kamela.

ACH

Po pijaku spowodował kolizję i... uciekł. Szybko wrócił

Fot. KPP Opole Lubelskie

W wyniku kolizji oba pojazdy zostały mocno uszkodzone

Powiat opolski: W czwartek, 22 sierpnia, w Kolonii Łaziska doszło do kolizji drogowej. Jednak jej sprawca uciekł z miejsca zdarzenia.

W czwartek około godziny 16 na drodze wojewódzkiej 747 w Kolonii Łaziska zderzyły się dwa samochody osobowe.

- Z relacji kierowcy opla wynikało, że jadący z naprzeciwka kierowca BMW, poruszający się w kierunku Opola Lubelskiego, wyprzedzając kolumnę pojazdów, uderzył w jego samochód, a następnie odjechał uszkodzonym pojazdem z miejsca zdarzenia. Po przejechaniu kilku kilometrów porzucił pojazd na drodze i oddalił się pieszo w nieznanym kierunku - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, oficer prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Kiedy policjanci zjawili się na miejscu, z zarośli wyłonił się także 30-letni kierowca BMW. To mieszkaniec gminy Sienno, od którego czuć było alkohol. Badanie alkomatem wykazało ponad trzy promile alkoholu w organizmie mężczyzny. Kierowca BMW podróżował sam. Za kierownicą opla siedział 45-letni mieszkaniec gminy Przyłęk, który przewoził dwójkę pasażerów. Był trzeźwy.

- Na szczęście w wyniku tego zdarzenia nikt nie doznał obrażeń ciała i skończyło się jedynie na uszkodzonych autach. Teraz ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Po pijaku wybrał się na wycieczkę samochodem

Powiat puławski: Na uznanie zasługuje postawa trzech mieszkańców Puław, którzy udaremnili dalszą jazdę kierowcy z promilami. Ten z kolei będzie tłumaczył się przed sądem.

W nocy (z czwartku na piątek, 22/23 sierpnia) na stację paliw w miejscowości Rudy przyjechała Toyota RAV4. Wysiadł z niej mężczyzna, który wzbudził podejrzenia u trzech mieszkańców Puław. Jak się okazało, całkiem słusznie, bo 36-letni kierowca toyoty był pijany. Dalej nie pojechał.

Na miejscu szybko pojawili się zawiadomieni przez puławian policjanci, którzy zbadali trzeźwość 36-letniego mieszkańca Końskowoli. Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Stracił prawo jazdy i trafił do policyjnego aresztu.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl ac11ee4f25

Działalność fundacji od lat wzbudza kontrowersje. Wśród głównych zarzutów jest brak transparentności

Grupa Azoty zawiadamia prokuraturę. Chodzi o miliony dla kontrowersyjnej fundacji

Podejrzenie popełnienia przestępstwa w sprawie wyrządzenia spółce szkody w wielkich rozmiarach - zawiadomienie o takiej treści do prokuratury złożyła Grupa Azoty S.A. w Tarnowie, której podlega Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. Sprawa dotyczy finansowania Polskiej Fundacji Narodowej.

Fot.Marta Pietroń

Adam Leszkiewicz,
prezes Zarządu Grupy Azoty S.A.
- Przy tworzeniu PFN zobowiązano się bezwarunkowo przez okres 10 lat do łącznych wpłat na kwotę 45,5 mln zł i nie zagwarantowano możliwości wycofania się

W skład Grupy Kapitałowej wchodzą m.in. Grupa Azoty S.A. (jednostka dominująca z siedzibą w Tarnowie), Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., Grupa Azoty Zakłady Chemiczne Police S.A., Grupa Azoty Zakłady Azotowe Kędzierzyn S.A.

Polska Fundacja Narodowa została założona w 2016 roku przez 17 spółek Skarbu Państwa, gdy u władzy było Prawo i Sprawiedliwość

Analizują ostatnie lata w Grupie Azoty

Grupa Azoty, czyli lider krajowego rynku nawozowego, jest w tarapatach finansowych. Po zmianie Rządu RP, a następnie zmianach władz w koncernie, trwa analizy zarządzania przedsiębiorstwem w ostatnich latach.

- Jest to szczególnie istotne w kontekście sytuacji finansowej, w jakiej znalazła się Grupa od II połowy 2022 roku. Trudna sytuacja powoduje, że mamy szczególny obowiązek reakcji w zakresie wszelkich zidentyfikowanych działań, co do których istnieje podejrzenie popełnienia przestępstwa - mówi Adam Leszkiewicz, prezes Zarządu Grupy Azoty S.A., cytowany w komunikacie prasowym koncernu.

Zobowiązali się do wyłożenia milionów

Zdaniem władz Grupy Azoty, koncern został narażony na straty z powodu zobowiązań zawartych z Polską Fundacją Narodową.

- W przypadku Polskiej Fundacji Narodowej, rażący jest fakt, że przy jej tworzeniu w 2016 roku zobowiązano się bezwarunkowo przez okres 10 lat do łącznych wpłat na kwotę 45,5 mln zł i nie zagwarantowano możliwości wycofania się z finansowania Fundacji, nawet w przypadku pogorszenia sytuacji finansowej Spółki. Co istotne, pomimo rekordowych poziomów strat raportowanych przez Spółkę w ostatnich 6 kwartałach, nie podjęto próby wycofania finansowania, a w przestrzeni publicznej dostępne były informacje o przypadkach niegospodarności w wydatkowaniu środków PFN. Spółka zaangażowała się w wieloletnią i wielomilionową inicjatywę de facto sponsoringową, deklarując środki na działalność PFN, pomimo że ta forma prawna z istoty rzeczy nie służy celom sponsoringowym na rzecz podmiotów gospodarczych - dodaje Adam Leszkiewicz, w opublikowanym komunikacie.

Zawiadomienie do prokuratury

Dlatego Grupa Azoty S.A. w Tarnowie złożyła do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w sprawie wyrządzenia spółce szkody w wielkich rozmiarach. Według władz koncernu, szkoda polega na doprowadzeniu do powstania oraz działań i zaniechań dotyczących podejrzenia nieprawidłowości i niezgodności z prawem funkcjonowania Polskiej Fundacji Narodowej, z wykorzystaniem wielomilionowych środków finansowych pochodzących od Grupy Azoty S.A.

Zarząd Grupy Azoty S.A. wskazuje, że chodzi o wyrządzenie szkody w obrocie gospodarczym.

„W sierpniu br. Zarząd Grupy Azoty S.A. podjął uchwałę upoważniającą przedstawiciela Grupy Azoty w Radzie Polskiej Fundacji Narodowej do zaprezentowania stanowiska Spółki Radzie Fundacji w zakresie zmiany dobrowolności wpłat za lata 2024 i 2025 na Polską Fundację Narodową oraz podjęcia kroków w celu likwidacji Fundacji" - czytamy w komunikacie przedsiębiorstwa.

Lider krajowego rynku. W jego strukturze są zakłady w Puławach

Grupa Azoty to lider krajowego rynku nawozowego i jedna z kluczowych grup kapitałowych branży nawozowo-chemicznej w Europie.

W skład Grupy Kapitałowej wchodzą m.in. Grupa Azoty S.A. (jednostka dominująca z siedzibą w Tarnowie), Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., Grupa Azoty Zakłady Chemiczne Police S.A., Grupa Azoty Zakłady Azotowe Kędzierzyn S.A.

Co to jest Polska Fundacja Narodowa?

Polska Fundacja Narodowa została założona w 2016 roku przez 17 spółek Skarbu Państwa, gdy u władzy było Prawo i Sprawiedliwość. Oprócz Grupy Azoty wśród założycieli są również PKN Orlen, KGHM czy Enea S.A., w skład której wchodzi LW Bogdanka S.A. Potężne przedsiębiorstwa finansują działalność fundacji, której zadaniem ma być budowanie marki Polski w kraju i za granicą.

„Pragniemy promować nasze sukcesy w nauce, bogatą kulturę, wspaniałą historię i niepowtarzalną przyrodę. Taką misję ma Polska Fundacja Narodowa" - czytamy w zakładce „O nas" na stronie internetowej PFN.

Działalność fundacji od lat wzbudza kontrowersje. Wśród głównych zarzutów jest brak transparentności działalności PFN, która obraca milionami złotych otrzymanymi od spółek Skarbu Państwa. Jak podawał TVN24, w latach 2016-2020 PFN wydała ponad 325 mln zł.

Dominik Smagała

Areszt za narkotyki

W czwartek (22 sierpnia) podczas patrolu w miejscowości Wola Sernicka, uwagę mundurowych zwrócił mężczyzna, który na widok funkcjonariuszy zaczął się podejrzanie zachowywać.

Fot.KPP Lubartów

Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec 30-latka trzymiesięczny areszt tymczasowy

- W związku z powyższym policjanci postanowili sprawdzić 30-letniego mieszkańca gm. Serniki pod kątem posiadania substancji zabronionych. Przypuszczenia mundurowych okazały się słuszne, mężczyzna posiadał przy sobie znaczne ilości amfetaminy. Został zatrzymany i przewieziony do lubartowskiej komendy - opisuje st. sierż. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie. Już wkrótce 30-latek odpowie przed sądem za posiadanie znacznych ilości narkotyków oraz za udzielanie ich innej osobie. Grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Sąd zastosował wobec 30-latka trzymiesięczny areszt tymczasowy.

Joanna Niećko

Nie zatrzymał się do kontroli, a podczas ucieczki uszkodził radiowóz

W miniony poniedziałek (19 sierpnia) policjanci z Opola Lubelskiego zatrzymali 30-latka, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Jak się okazało, miał więcej za uszami i teraz będzie tłumaczył się przed sądem. A może posiedzieć pięć lat.

Fot.KPP Opole Lubelskie

W trakcie pościgu uciekinier wjechał w radiowóz policyjny, uszkadzając go i oddalił się z miejsca zdarzenia

W poniedziałek, 19 sierpnia, po godzinie 1 po Opolu Lubelskim - za szybko i nie patrząc na znaki drogowe - jeździł kierowca BMW. Patrolujący miasto funkcjonariusze postanowili skontrolować kierowcę, ale on lekceważył sygnały świetlne i dźwiękowe, a nawet zaczynał przyspieszać.

- Policjanci rozpoczęli pościg za kierowcą BMW, który cały czas jechał z bardzo dużą prędkością, stwarzając swoim stylem jazdy sytuacje skrajnie niebezpieczne dla uczestników ruchu drogowego. W trakcie pościgu uciekinier wjechał w radiowóz policyjny, uszkadzając go i oddalił się z miejsca zdarzenia. Na szczęście policjanci nie odnieśli żadnych obrażeń - starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Jednak na dłuższą metę ucieczka się nie powiodła, jeszcze tego samego dnia 30-latek, który okazał się obywatelem Ukrainy, wpadł w ręce policjantów i trafił do policyjnego aresztu. Dodatkowo na jaw wyszło, że 30-latek ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.W środę mężczyzna został przesłuchany, usłyszał też dwa zarzuty: niezatrzymania się do kontroli drogowej i prowadzenia pomimo sądowego zakazu.

- Przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia. Teraz za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Zamiast zyskać straciła prawie 115 tys. zł

Kobieta na początku sierpnia znalazła ogłoszenie mówiące o możliwości szybkiego zarobku przez inwestycje na giełdzie. Wypełniła formularz zgłoszeniowy, w którym podała swoje dane, po czym skontaktował się z nią osobisty doradca, oferując pomoc.

- Oszust zdobył zaufanie kobiety i obiecał jej szybkie pomnożenie oszczędności. Polecił, aby 68-latka na swoim komputerze i telefonie zainstalowała aplikację Supremo umożliwiającą zdalną obsługę urządzeń - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

68-latka wykonywała wszystkie jego polecenia, a nawet zalogowała się do swojej bankowości elektronicznej i złożyła w swoim banku dwa wnioski kredytowe, by móc jeszcze więcej zarobić.

- Kobieta była zmanipulowana przez „doradcę" do tego stopnia, że po otrzymaniu telefonu ze swojego banku z informacją, że ktoś przejął jej konto i chce wykonać przelew, zignorowała go, odblokowała przelew i tym samym pozwoliła na wypłatę zgromadzonych na swoim koncie pieniędzy. W chwili, gdy 68-latka straciła dostęp do aplikacji bankowości elektronicznej, udała się osobiście do placówki banku, gdzie po otrzymaniu wydruku konta bankowego okazało się, że wszystkie pieniądze z jej konta zostały wypłacone - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Tym sposobem z konta mieszkanki powiatu opolskiego zniknęło prawie 115 tys. zł, a telefon „osobistego doradcy" zamilkł. Dopiero wtedy kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustów.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl ac11ee4f25

Sprawę na łamach naszej gazety szeroko opisywaliśmy w lutym br.

Urząd upomniał szpital w Puławach. Za wpisanie wizyty u lekarza, której nie było

Marzanna S., pacjentka przychodni podlegającej pod puławski szpital poskarżyła się na działanie SPZOZ-u do Urzędu Ochrony Danych Osobowych. A ten przyznał jej rację.

> ***Urząd Ochrony Danych Osobowych***
> *W wyniku błędu ludzkiego świadczenie zostało przypisane w systemie informatycznym do konta Skarżącej, bowiem tego samego dnia konsultacja została udzielona innej pacjentce o podobnym nazwisku*

Fot. Dominik Kęsik

> ***Piotr Rybak***
> *dyrektor SPZOZ w Puławach*
> *Sprawę uważam za zamkniętą*

Jak relacjonuje nasza Czytelniczka - puławianka Marzanna S. (nazwisko do wiadomości redakcji), w maju 2023 roku zadzwoniono do niej z przychodni przy ul. Partyzantów w Puławach z zaproszeniem na badania. Ostatecznie na wizytę nie poszła.

Kilka tygodni później zobaczyła na swoim Internetowym Koncie Pacjenta potwierdzenie odbycia konsultacji lekarskiej. A tam m.in. szczegółowy opis wywiadu z pacjentką czy wyniki badania ciśnienia krwi.

Marzanna S. sprawę zgłosiła do dyrekcji SPZOZ w Puławach, której podlega przychodnia, oraz do Narodowego Funduszu Zdrowia. Dyrektor tłumaczył się pomyłką. NFZ ustalił, że SPZOZ w Puławach niezasadnie wykazał procedurę medyczną udzieloną na rzecz Marzanny S.

- Absolutnie nie przekonuje mnie twierdzenie dyrekcji szpitala o pomyłce. Nie może być o niej mowy, ponieważ może być dziesięciu pacjentów o bardzo podobnym nazwisku, ale każdy ma inny pesel. Sama jestem pielęgniarką od 38 lat i wprowadzam dane pacjentów do systemu, więc wiem, jak to działa - podkreślała w rozmowie ze „Wspólnotą".

Sprawę na łamach naszej gazety szeroko opisywaliśmy w lutym br.

Błąd ludzki

Marzanna S. sprawy nie zbagatelizowała. Poskarżyła się do Urzędu Ochrony Danych Osobowych. A ten przyznał jej rację. 10 lipca br. prezes UODO Mirosław Wróblewski wydał decyzję o udzieleniu szpitalowi w Puławach upomnienia za naruszenie przepisów, „polegające na wykorzystaniu danych Marzanny S. do wprowadzenia do elektronicznego systemu ochrony zdrowia nieprawdziwych informacji dotyczących konsultacji lekarskiej bez podstawy prawnej" - czytamy w decyzji.

„Z zebranego materiału dowodowego wynika, że wykazane świadczenie medyczne zostało omyłkowo, w wyniku błędu ludzkiego, przypisane w systemie informatycznym do konta Skarżącej, bowiem tego samego dnia konsultacja medyczna została udzielona innej pacjentce o podobnym nazwisku" - wskazuje UODO.

Urząd podkreśla, że pomyłka została już skorygowana.

Dyrektor szpitala: Upomnieliśmy tę osobę

Czy szpital w Puławach odwołuje się od decyzji UODO? Taka możliwość istnieje, a organem, który rozstrzyga takie skargi, jest Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

„Decyzję UODO przyjmujemy i w żaden sposób nie zamierzamy się od niej odwoływać. Z naszej strony został popełniony błąd, który, co warto podkreślić, bezzwłocznie po jego zauważeniu został skorygowany. Wewnętrzna szpitalna komisja udzieliła upomnienia osobie, która dopuściła się tego błędu. Szpital jako podmiot również został upomniany i sprawę uważam, za zamkniętą" - wskazał w korespondencji mailowej Piotr Rybak, dyrektor SPZOZ w Puławach, w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty".

„Ze swojej strony chcę tylko dodać, że udzielając codziennie świadczeń medycznych naszym pacjentom, dokładamy wszelkich starań, aby wszystko przebiegało w sposób prawidłowy i zgodny z literą prawa. Natomiast ewentualne błędy, które się zdarzają, dają możliwość wyciągania wniosków i podnoszenie poziomu naszych świadczeń" - dodał dyrektor.

NFZ uznał skargę za zasadną

Zdaniem Czytelniczki, sprawa miała dalsze, nieprzyjemne dla niej konsekwencje w kolejnych miesiącach. We wrześniu, jak twierdzi, uniemożliwiono jej zarejestrowanie w przychodni przy ul. Skłodowskiej w Puławach do lekarki rodzinnej, u której ona i jej najbliżsi leczyli się od wielu lat.

NFZ uznał skargę puławianki na odmowę rejestracji jej męża oraz jej matki za zasadną, bo - pomimo obowiązku - przedstawicielka przychodni nie wyznaczyła terminu porady dla męża i matki naszej Rozmówczyni. NFZ jednocześnie zaznaczył, że ostatecznie zostali oni zarejestrowani do innego lekarza, a dyrektor w swoich wyjaśnieniach zaprzeczył, że ustanowiono zakaz rejestracji wobec Marzanny S. i jej najbliższych.

Lekarka zrezygnowała z pacjentki

Niedługo potem Marzanna S. otrzymała od szpitala pismo z informacją, że wspomniana wieloletnia lekarka naszej Czytelniczki i jej najbliższych złożyła oświadczenie o odstąpieniu od udzielania Marzannie S. „dalszych świadczeń zdrowotnych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej wobec wystąpienia ważnych ku temu powodów".

Marzanna S. postanowiła złożyć skargę na działalność dyrektora SPZOZ-u w Puławach do Rady Powiatu Puławskiego (szpital to jednostka puławskiego Starostwa Powiatowego). Według niej decyzja lekarki to efekt wpływu dyrektora szpitala.

Skarga mieszkanki Puław była rozstrzygana przez Radę Powiatu Puławskiego. I choć na forum radny Bogdan Krześniak, przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, przyznał skarżącej, że ma „rację w 99 procentach", to i tak rekomendowano uznanie skargi za bezzasadną. Tak też się stało.

- Decyzję tę odbieram jako skandaliczną. Wszyscy doskonale wiedzą, że moje prawa, jako pacjentki, zostały w tej sprawie złamane - komentowała wówczas Marzanna S.

Dyrektor szpitala w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty" zastrzegał wtedy, że „nikt w żaden sposób nie zakazywał rejestracji członków rodziny pani S. do pani doktor. Brak możliwości zarejestrowania wynikał m.in. z zaplanowanych wcześniej urlopów wypoczynkowych oraz znacznej ilości pacjentów".

Dodawał, że lekarka miała prawo do odmówienia przyjęcia danego pacjenta. Zapewniał jednocześnie, że „sprawa została poddana dogłębnej analizie przez dyrekcję szpitala".

Dominik Smagała

Odpowiedzą za włamania i kradzieże aut.
W ich BMW znalazła się skradziona hulajnoga

Biała Podlaska: Policja zatrzymała dwóch mężczyzn podejrzanych o włamanie i kradzież dwóch samochodów oraz usiłowania włamań do kolejnych aut. W BMW, którym jechali, funkcjonariusze znaleźli skradzioną hulajnogę. Jeden z zatrzymanych odpowie też za posiadanie narkotyków i kierowanie pod ich wpływem.

Fot. KMP Biała Podlaska

Fot. KMP Biała Podlaska

Obydwaj zostali przez sąd tymczasowo aresztowani. Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności

We wtorek, 20 sierpnia policja dowiedziała się o kradzieży samochodu osobowego. Toyota „zniknęła" z jednego z bialskich parkingów osiedlowych. Tego samego dnia policjanci otrzymali zgłoszenie o kradzieży samochodu tej samej marki, do którego doszło również w Białej Podlaskiej.

- Policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu rozpoczęli intensywne czynności, mające na celu ustalenie wszystkich okoliczności kradzieży samochodów oraz sprawców. Funkcjonariusze ustalili, że samochodowi złodzieje dodatkowo usiłowali włamać się do dwóch kolejnych pojazdów. Wartość powstałych strat została oszacowana na kwotę ponad 600 tys. zł - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Kilka godzin po pierwszym zgłoszeniu mężczyźni podejrzewani o udział przestępstwach wpadli podczas kontroli drogowej na krajowej dwójce. Jej powodem było przekroczenie prędkości przez kierowcę BMW, jednak policjanci szybko ustalili, że mężczyźni mogą mieć związek ze zgłoszonymi kradzieżami aut. Samochodem podróżowali dwaj mieszkańcy województwa mazowieckiego w wieku 36 i 48 lat.

Mężczyźni trafili do policyjnego aresztu. Dodatkowo w BMW, którym jechali zatrzymani, policjanci znaleźli hulajnogę. Jak się później okazało, ona również została skradziona w Białej Podlaskiej.

Podejrzani zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. 48-latek odpowiadał będzie dodatkowo za posiadanie narkotyków oraz kierowanie pod ich wpływem.

Przed weekendem sąd zastosował wobec mężczyzn środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

Brawo Nikola!

Nikola z gminy Nałęczów została Miss Chmielaków 2024!

W konkursie, który odbył się w niedzielę, 25 sierpnia na Chmielakach Krasnostawskich, udział wzięło 12 pięknych dziewcząt. Tytuł Miss Chmielaków 2024 oraz tytuł Miss Osobowości Telewizyjnej zdobyła mieszkanka Strzelec (gmina Nałęczów), 23-letnia Nikola Próchniak. Nikola interesuje się modelingiem, ale lubi też czytać książki i uprawiać sport na świeżym powietrzu - najchętniej jeździ na rolkach. Obecnie pracuje jako office manager i studiuje na Uniwersytecie Warszawskim.

Organizatorem konkursu była Agencja Artystyczna ADA.

Agnieszka Gołębiowska

Fot. Ewa Jaszczak

Nikola Próchniak, Strzelce

eprasa.pl ac11ee4f25

Wielkie poruszenie w Zabielu

Remontujemy dom pani Barbary. Jak w słynnym programie Polsatu

Fot.OSP Zabiele

Przy remoncie domu pani Barbary główna siła są strażacy z OSP Zabiele. Ale zaangażowani są też członkowie miejscowego stowarzyszenia „Zaścianek" i Koła Gospodyń Wiejskich

Fot.OSP Zabiele

Przy demontażu podłogi pracują fachowcy z lokalnych firm budowlanych

Druhowie z OSP Zabiele remontują dom dla pani Barbary i jej 15-letniej wnuczki. To wielki wysiłek i ogrom prac. Tak powstaje zabielska wersja „Naszego nowego domu".

Pani Barbara, mieszkanka Zabiela w gm. Radzyń, przeżyła wiele trudności w swoim życiu. Teraz dodatkowo, po śmierci córki, będzie musiała podjąć się opieki nad swoją nastoletnią wnuczką, mając przy tym niewielkie dochody i dom w skrajnie złym stanie.

Przeprowadzenie remontu pozwoli Pani Basi stworzyć warunki konieczne do tego, aby mogła w nim zamieszkać również jej 15-letnia wnuczka.

Zbiórkę znajdziecie na stronie zrzutka.pl - „Remont domu Pani Basi"

Fot.OSP Zabiele

- Po dokładnym zapoznaniu się ze stanem podłogi, podjęliśmy trudną decyzję o jej demontażu - mówią druhowie z OSP Zabiele

Fot.OSP Zabiele

- Wzorem programu „Nasz nowy dom" odwiedziliśmy panią Basię, by pokazać jej postępy w remoncie - donoszą druhowie

Uda się!

– W celu przeprowadzenia remontu postanowiliśmy wśród mieszkańców naszej wsi zorganizować pomoc – mówi Daniel Grochowski, kiedyś mieszkaniec Zabiela, dziś wójt gm. Radzyń Podlaski. – Wiele osób zaoferowało wsparcie przy pracach remontowo-budowlanych, jak również przekazało część materiałów budowlanych. Jeszcze trochę potrzeba, dlatego zbierzmy pieniądze, bo każda kwota, którą możemy przeznaczyć na tę zbiórkę, ma ogromne znaczenie – apeluje Grochowski.

Przy remoncie domu pani Barbary główną siłą są strażacy z OSP Zabiele. Ale zaangażowani są też członkowie miejscowego stowarzyszenia „Zaścianek" i Koła Gospodyń Wiejskich. Od września do tej akcji włączy się też społeczność Zespołu Szkół w Zabielu.

– Poruszenie jest ogromne – dodaje wójt Grochowski. – Właściwie wszyscy mieszkańcy się zaangażowali, także lokalni budowlańcy, którzy pracują pod kierunkiem pana Wiesława Tryczyńskiego. Mamy bardzo wiele ofert od firm budowlanych i w upuście, i w gratisie. Większość materiałów mamy już zgromadzone. Uda się!

Wzorem programu „Nasz nowy dom"

– Zdajemy sobie sprawę, że z uwagą śledzicie nasze postępy w pracach nad remontem domu Pani Basi. Wasze wsparcie – czy to poprzez zaangażowanie w zbiórkę, czy dobre słowo – znaczą dla nas więcej, niż możecie sobie wyobrazić – piszą na swoim profilu facebookowym druhowie z OSP Zabiele. – Dlatego czujemy, że winni jesteśmy Wam relację na temat tego, co się dzieje. Wczoraj, po dokładnym zapoznaniu się ze stanem podłogi, podjęliśmy trudną decyzję o jej demontażu. Choć ta decyzja nieco opóźni nasze prace, to jednak w głębi serca wiemy, że Pani Basia zasługuje na dobre i bezpieczne warunki. Każdy kąt jej domu, każdy detal, powinny emanować ciepłem i miłością, a nie przypominać o trudnościach – dodają.

Załączyli kilka zdjęć, które pokazują ich pracę. A właściwie ogrom pracy, która przed nimi.

– Myśląc o Pani Basi i o tym, co dla niej robimy, zyskujemy motywację do działania. Prosimy, trzymajcie za nas kciuki – każda myśl, każda dobra energia, która do nas dociera, dodaje nam sił!

– Wzorem programu „Nasz nowy dom" odwiedziliśmy panią Basie, by pokazać jej postępy w remoncie – donoszą druhowie. – Jej reakcja, to moment, który zapamiętamy na zawsze. Zdaliśmy sobie sprawę, że w tym, co robimy, chodzi nie tylko o remont, ale przede wszystkim o ludzi, o ich szczęście, o chwile, które zmieniają życie.

Zebrano już 17 298 zł z 30 000 zł. Zostało jeszcze 68 dni do końca zbiórki. Pomóżmy!

w

Fot.OSP Zabiele

– Właściwie wszyscy mieszkańcy się zaangażowali, także pracownicy firm budowlanych, którzy pracują pod kierunkiem pana Wiesława Tryczyńskiego – mówi wójt Grochowski

REG

eprasa.pl ac11ee4f25

Witamy na świecie

Karol Ciuba z braćmi bliźniakami Antkiem i Filipem, Lubartów
ur. 16 sierpnia, g. 6:55, 3870 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Sebastian

Marcel Niedziela, Bożniewice, gm. Kock
ur. 15 sierpnia, g. 3:25, 2260 g, 49 cm
Rodzice: Dorota i Łukasz
Rodzeństwo: Kacper 7 lat

Laura Jarzyna, Biała Podlaska
ur. 21 sierpnia, g. 9:30, 2350 g, 53 cm
Rodzice: Anna i Marcin
Siostra: Oliwia (12 lat)

Laura Michalak, Radzyń Podlaski
ur. 14 sierpnia, g. 1:27, 1730 g, 45 cm
Rodzice: Daria i Adrian

Marcel Wysok na zdjęciu z tatą, Łucka Kolonia, gm. Lubartów
ur. 22 sierpnia, g. 21:18, 4,20 kg, 58 cm
Rodzie: Aleksandra i Paweł (na zdjęciu)

Mia Paśnik z tatą, Parczew
ur. 24 sierpnia, g. 9:28, 3230 g, 52 cm
Rodzice: Patrycja i Dawid

Lilly Szyszkowska, Radzyń Podlaski
ur. 22 sierpnia, g. 12:23, 3490 g, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Maciej
Rodzeństwo: Bianka (4 lata), Theo (1 rok)

Zosia Pasternak, Wohyń
ur. 15 sierpnia, g. 4:27, 3860 g, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Łukasz
Rodzeństwo: Julia 16 lat, Michał 7 lat

Oliwia Iwanek, Tarło Kol., pow. lubartowski
ur. 22 sierpnia, g. 21:35, 3,10 kg, 52 cm
Rodzice: Weronika i Damian

Hania Janasz, Bożniewice, gm. Kock
ur. 19 sierpnia, g. 11:29, 3010 g, 51 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemek
Rodzeństwo: Maja 7 lat

Adaś Kołodziej, Drozdówka, gm. Uścimów, pow. lubartowski
ur. 24 sierpnia, g. 00:15, 3840 g, 56 cm
Rodzice: Lesia i Piotr
Rodzeństwo: Alinka (6 lat), Ania (4 lata), Anielka (1,5 r.)

Oliwier Banachowicz, Bezwola, gm. Wohyń, pow. radzyński
ur. 23 sierpnia, g. 21:30, 4540 g, 61 cm
Rodzice: Karolina i Dawid
Rodzeństwo: Laura

Igor Wołoszka z tatą, Gózd, gm. Stanin, pow. łukowski
ur. 20 sierpnia, g. 10:38, 4,70 kg, 57 cm
Rodzice: Magda i Arek
Siostra: Pola (3 lata)

Mieszko Gdela, Parczew
ur. 24 sierpnia, g. 11:20, 3,10 kg, 54 cm
Rodzice: Martyna i Bartosz

Laura Michalak, Radzyń Podlaski
ur. 14 sierpnia, g. 1:30, 1730 g, 45 cm
Rodzice: Daria i Adrian

Antoni Borowik, Radzyń Podlaski
ur. 13 sierpnia, g. 16:13, 3890 g, 57 cm
Rodzice: Zuzanna i Bartłomiej

Dla Małgorzaty Żylik z Głuska

Moc gorących życzeń z okazji urodzin życzy kochający z całego serca Zygmunt

REG

eprasa.pl ac11ee4f25

Szlakiem Legionów Polskich na Ziemi Łukowskiej i Radzyńskiej (cz. III)

Żołnierze Piłsudskiego pod Łukowem i Radzyniem

Spalony most i zabudowania w miejscowości Serokomla (dziś pogranicze powiatów łukowskiego i lubartowskiego). Rosjanie, wycofując się, stosowali taktykę spalonej ziemi - niszczyli budynki, zapasy oraz mosty. Miało to na celu opóźnienie pochodu wojsk Państw Centralnych. Zdjęcie z „Albumu I Pułku I Brygady Legionów Polskich 1915" (Drukarnia Narodowa w Krakowie, 1915 r.)

Żołnierze Legionów na postoju w Żakowoli koło Kąkolewnicy (powiat radzyński). Kilka kilometrów dalej rozegrała się bitwa pod Grabowcem, jednak jej bezpośrednimi uczestnikami byli żołnierze węgierscy. Fotografia z książki Wacława Lipińskiego, legionisty i historyka, „Szlakiem I Brygady" (Warszawa 1935 r.)

Latem 1915 roku armie niemiecka, austro-węgierska i towarzyszące im polskie Legiony wypierały z Lubelszczyzny Rosjan. Dla wielu była to wyczekiwana i wyśniona chwila. Moskale, jak mogli, tak opóźniali pochód przeciwnika. Oprócz klasycznej obrony i potyczek przyjętą metodą było niezostawianie za sobą niczego, co mogło ułatwić działania, a nawet aprowizację. Legioniści często wchodzili do pustych wsi, w których sterczały tylko kikuty kominów. Wielu żołnierzy w plecakach oprócz broni i racji żywnościowych miało też notes i ołówek. Zachowało się też kilkanaście wykonanych w tamtych dniach fotografii.

Legioniści przesuwali się z terenów dzisiejszego powiatu łukowskiego, na zachód od Radzynia Podlaskiego i potem dalej w kierunku Kąkolewnicy. Większość z nich pochodziła z Galicji i nie była obeznana z miejscowymi realiami. Dla samych włościan był to pierwszy kontakt z wojskiem z polskimi dystynkcjami. W odróżnieniu od mieszkańców wsi nad Bugiem zasiedlonych przez ludność prawosławną, która uległa carskiej propagandzie i uciekła w dużej części do Rosji, mieszkańcy wsi katolickich witali wojsko z dużą życzliwością.

Życzliwość i kłopoty chłopów

Często witano ich jak bohaterów. Maszerujący widzieli pożogę wielu wsi, rozpacz kobiet i dzieci, zatroskanie chłopów o byt rodziny. Pisze August Krasicki, oficer Legionów Piłsudskiego, który szedł tędy na czele swojego oddziału. Dokonuje wielu obserwacji i wielkie wrażenie robi na nim upór tutejszych włościan: *Ludzie wracają pomału z lasów do wsi, wszystkie swoje graty częścią wynieśli, częścią leżą w polu w zbożu i kartoflach (...) Zatrzymujemy się w Sętkach, ta wieś ocalała od spalenia, jak opowiadali ludzie, dzięki komendantowi, ppłk. rosyjskiemu, Polakowi, który wsi nie pozwolił spalić. Chłopi tutejsi bardzo rezolutni, opowiadają, jak Moskale rabowali i palili, z nienawiścią też zwracają się do Moskali, a wojska austriackie i Legiony witają jak zbawców. Jeden chłop opowiada, że Moskalom uciekł z Brześcia w ten sposób, że przyczepił się do osi wagonów, pod spodem i tak udało mu się wyjechać i przyjechać do Łukowa.*

Podobnie Seweryn Romin: Idziemy przez doszczętnie spalone miejscowości. Dawniej zdarzało się, że po uciążliwym marszu dotarliśmy do chałupy chłopskiej, że znaleźliśmy trochę mleka, jaja, ba, niekiedy miód i różne smakowitości. Teraz uznajemy za dowód łaski wyższej napotkanie takiej wsi, gdzie ocalały dwie, trzy puste izby.

Wrogość wobec kacapów

Zupełnie nadzwyczajnym doświadczeniem było spotkanie żołnierzy z chłopami, którzy mieli za sobą całe pokolenia oporu przeciw przymusowej rusyfikacji oraz prześladowaniom unitów podlaskich. Notuje Marian Dąbrowski: Ileż razy chłopi, starcy ze łzami w oczach witali nas, opowiadając o swoich męczeństwach za wiarę. Ten śpiewny akcent podlasiaków do dziś dnia dźwięczy mi w uszach... Podobnie Roman Starzyński: Nienawiść do Moskali coraz większa. Chłopi nie kryją się tu ze swymi sympatiami i wyraźnie darzą swymi uczuciami tych, którzy wypędzają stąd kacapów, a w stosunku do wojska polskiego odnoszą się wręcz z entuzjazmem. [...] Wszędzie dostać można mleka, masła, jaj, które chłopi chętnie nam odstępują. Nastroje ludności coraz lepsze, czujemy się wreszcie jak we własnym kraju...

Zmęczenie legionistów

Legioniści wycieńczeni walkami i letnim marszem pośród kurzawy piaszczystych dróg nie domagali się wsparcia tutejszych mieszkańców. Henryk Domino zanotował: Wszyscy przemęczeni i zgłodniali, bo brak chleba. Odpocząwszy jaką godzinę, dostajemy rozkaz by maszerować naprzód, przechodzimy więc jeszcze jakie 4 wiorsty przez las, który był 10 wiorst długi, starannie utrzymywany, następnie maszerujemy wzdłuż wsi Oszczepalin, zupełnie spalonej, tam spotykamy piękne gruszki i kwatery wygodne w stodole".

Tadeusz Kasprzycki 11 sierpnia zapisał: „Idziemy nareszcie do rezerwy. Dawno się to już Brygadzie należało. Parę tygodni stałych walk, zmęczenie ludzi i koni, a przy tym nieregularne fasunki.

Hubert Grzywacz

Przemarsz legionistów przez Bronisławów w gminie Serokomla. „Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914-1918" (opr. Librewski Stanisław, Quirini Eugeniusz. Warszawa 1936 r.)

> **Spotykany lud jest szary i cichy, tak jak ich ziemia, a po kwaterach snują się opowiadania krzywd minionych i teraźniejszych, wymawianych śpiewnym akcentem z domieszką słów archaicznych. (Wincenty Solek)**

Kto z kim walczył

Ówczesne powiaty łukowski i radzyński należały od 1912 r. do guberni lubelskiej Imperium Rosyjskiego. Front Wielkiej Wojny dotarł na dzisiejszą północną Lubelszczyznę w sierpniu 1915 r. Armia carska była wypierana w kierunku północno-wschodnim przez wojska Habsburgów wspomagane przez Legiony Polskie. 11 sierpnia fragment frontu przyjął linię: Łuków – rzeka Bystrzyca (od Zofiboru do jej ujścia w Tyśmienicy) - rzeka Tyśmienica (od ujścia Bystrzycy w kierunku wsi Siemień).

Siły Austro-Węgier na wspomnianym odcinku to: m.in. 16., 37., 106., 41., 4., 11., 3., 45., 21. Dywizje Piechoty Landsturmu. Pod ich komendą była również 1. Brygada Legionów Polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego i 4. Pułk Piechoty (tzw. Czwartacy) z 3. Brygady pod dowództwem Bolesława Roji. Po stronie rosyjskiej na linii frontu walczyły 25. i 15. Korpusy Armijne, podległe 4. Armii Imperium Rosyjskiego

REG

eprasa.pl ac11ee4f25

W sierpniu 1915 r. w Polsce Wschodniej doszło do największej w dziejach klęski humanitarnej

Wielka ucieczka na wschód

W ciągu kilkunastu dni lipca i pierwszej połowy sierpnia 1915 roku z guberni grodzieńskiej, chełmskiej i lubelskiej na wschód rzuciła się masa ludzka licząca, być może, nawet 2 miliony ludzi. Kiedy wojska niemieckie, austro-węgierskie i polskie Legiony wkraczały do zaboru rosyjskiego, niektórzy witali ich z radością. Wielu jednak uległo oficjalnej propagandzie i całymi rodzinami wyruszyło w głąb Rosji. Doszło do bezprecedensowej klęski humanitarnej. Po kilku latach wrócić udało się tylko niektórym.

W sierpniu 1915 roku przerażeni wojną ludzie ruszyli na wschód. Tułali się po bezkresnym interiorze, głodowali, umierali.

Niemcy będą cycki obcinać

Carska propaganda nie pozostawiała wątpliwości: nadejście Niemców oznaczać będzie istną apokalipsę. Kto nie chciał wyruszyć, temu decyzję „pomagali podjąć" Kozacy. *„Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijać na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wpychać w ogień" - niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn będą kastrować". Potomkowie bieżeńców sto lat później ze szczegółami powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozpuszczać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnym nabożeństwie, a ludzie przekazywać sobie dalej* - notuje Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżeńcy 1915. Zapomniani uchodźcy" wydanej w 2016 roku przez Wydawnictwo Czarne. Nic w tym nie było prawdy: z nielicznymi wyjątkami (np. zniszczenie Kalisza) Niemcy, Austriacy i Węgrzy wobec ludności cywilnej zachowywali się dość przyzwoicie, zupełnie inaczej niż ich synowie 25 lat później.

Dramat nad Narwią i Bugiem

Lawina ruszyła, jak się wydaje, stosunkowo daleko na zachodzie. Wśród uciekinierów byli też katoliccy chłopi spod Płocka, Suwałk, Ostrołęki. Byli nawet ziemianie, ale oni jechali zupełnie inaczej: mieli własne środki transportu, pieniądze, liczyć mogli na gościnę w zaprzyjaźnionych dworach. Prawdziwy dramat zaczął się nad Narwią i Bugiem.

Każdy pakował na wóz (jeśli miał....) mąkę, trochę warzyw, najpotrzebniejsze sprzęty, pierzynę, ubrania, może przywiązywano krowę, ale ona długo się przecież, biegnąc za wozem, w formie nie utrzymała. Decyzje podejmowano dziwaczne: stare, brudne ciuchy brano ze sobą, nowe zakopywano, żeby czekały na powrót. I taki szereg wozów od Włodawy po Syberię. Przeplatany oczywiście wojskiem, które dość bezładnie przesuwało się w tę i nazad. Jeśli chłopi zawadzają, ich wóz zostaje zepchnięty i tyle. Dodatkowym nieszczęściem jest gorące lato. Nie ma czystej wody, zabrane bądź pozyskane od konającego zwierzęcia mięso psuje się błyskawicznie.

Najpierw zaczyna się więc umierać na zatrucia pokarmowe. Najmłodsi i najstarsi. Trudnością jest w takiej sytuacji zorganizowanie rzeczy tak prozaicznej, jak pogrzeb - nawet zagrzebanie gdzieś przy drodze, przykrycie kamieniem. Ciała leżą wzdłuż szlaku, po każdym biwaku ktoś nie wsiada z powrotem na wóz.

Uciekali nie tylko prawosławni

Oprócz prawosławnych włościan na wschód ruszyli też Polacy - katolicy, Żydzi, Ormianie i wszystkie inne nacje zamieszkujące wschodnie gubernie Imperium. Wśród bieżeńców znalazła się też rodzina mojego pradziadka, Kazimierza Sienkiewicza, kościelnego rzymskokatolickiej parafii w Krypnie na Białostocczyźnie. Wspomnienia mojego dziadka, który jako siedmiolatek również wyruszył w drogę, zapisał po latach mój wuj. ...*Otóż kiedy w sobotę przyszedł na plebanię, po kolacji proboszcz poprosił go do swego gabinetu i powiedział, że wkrótce do Krypna wejdą Niemcy, którzy obrabują i kościół, i plebanię. Kiedy ojciec zauważył, że na to nie ma rady, ksiądz powiedział, że owszem, jest. Myślał już nad tym i wymyślił. Otóż urodził się on w Wielikich Łukach, w guberni pskowskiej, a jego dziadek, książę Światopełk, miał majątek niedaleko tego miasta. Poza tym w Wielikich Łukach ma kolegę z seminarium duchownego. Aby zabezpieczyć mienie kościelne i swoją matkę, postanowił wysłać ojca z rodziną i matkę z pokojówką właśnie do Wielkich Łuków. Tam wszyscy mieli przeżyć do końca okupacji niemieckiej w Krypnie, a potem spokojnie wrócić do domu. Ojciec bał się jechać na koniec świata, ale ksiądz go przekonał, że to tylko dwa razy dalej niż do Wilna, gdzie ojciec kiedyś był przez pewien czas w terminie u szewca, że dojadą w parę dni, że da ojcu list do Litwina, księdza Bujwisa, proboszcza tamtejszej parafii katolickiej, u którego zostawi mienie kościelne, a ponadto sto rubli srebrem na wydatki w drodze i urządzenie się na miejscu.* Jak uradzili, tak zrobili, tyle że powrót trwał do 1918 roku. Akurat Sienkiewiczom poszło nieźle, Rosja zrobiła na nich duże wrażenie swoim bogactwem (mało kto jest świadom, że w ostatnich latach przed wojną i rewolucją monarchia Romanowów była na drodze niewiarygodnie wręcz szybkiego wzrostu gospodarczego!): nie dość, że dostali ładny dom to, nieźle wykształcony i bystry pradziadek otrzymał błyskawicznie posadę w miejscowej administracji kolejowej. Miał też dostatecznie dużo refleksu, żeby wrócić natychmiast po wybuchu rewolucji. W odróżnieniu od chłopstwa prawosławnego (Krypno i okolice były wsiami rdzennie rzymskokatolickimi) na niego czekał jednak nienaruszony dom i niezmienione stosunki społeczne. Warto tu jednak zaznaczyć, że opowieść o „wycieczce do Rosji", mimo że opowiadana w kręgu rodzinnym, nie była nigdy osadzana w kontekście całej wielkiej klęski humanitarnej.

Wozy początkowo były wyładowane, każdy położył na nie, co miał. Często jednak lądowały w rowie, zepchnięte przez wojsko albo po prostu przez bardziej zdeterminowanego współuciekiniera

Rewolucja - prawdziwe piekło

Kiedy niektórzy już zaczęli sobie układać życie w Rosji, pracować, obsiewać pola, świat zawalił się po raz wtóry. Do władzy doszli bolszewicy, którzy rozwijający się kraj w kilka miesięcy zamienili w gospodarcze, społeczne i moralne piekło. Wielu utknęło, inni szukali drogi z powrotem, choć nikt nie wiedział, co czeka u jej kresu.

Dlaczego się nie pamięta?

Tragedia uchodźców z Białostocczyzny i Lubelszczyzny pozostaje dość słabo obecna w powszechnej świadomości. Złożyło się na to kilka czynników. Pierwszy z nich to fakt, że znaczna część bieżeńców nigdy już do domów nie powróciła (w niektórych regionach może nawet i trzy czwarte - nikt tego nigdy nie wyszacował). Po drugie uchodźcy byli to w dużej części niepiśmienni albo słabo piśmienni chłopi, którzy nie pozostawili po sobie wspomnień, notatek, nie pisali listów, a ich świat kończył się kilkadziesiąt kilometrów od rodzinnej chaty. Po powrocie im i ich opowieściom nikt nie poświęcał specjalnej uwagi. Więcej: jako prawosławni od progu byli uznawani za obywateli drugiej kategorii. Obieg opowieści, które przekazali potomkom, również nierzadko został zakłócony: dobrowolne, a potem coraz bardziej przymusowe „wędrówki ludów" w latach 1944-1947, przesunięcia granicy wschodniej i tzw. „repatriacje", sprawiły, że ci, którzy coś wiedzieli, nawet „z drugiej ręki", znaleźli się po drugiej stronie granicy. Tam też mówić za bardzo nie wypadało... Po trzecie wreszcie, będąc w PRL mniejszością, kolejne generacje prawosławnych nie zawsze chciały publicznie sygnalizować swoje szczególne dziedzictwo. Rzecz była znana, dokumentowana i analizowana w środowisku białoruskim na Białostocczyźnie, jednak nie była długo w stanie przejść środowiskowej bariery.

Zbigniew Smółko

REG

Kto uciekał?

31 proc. zarejestrowanych bieżeńców pochodziło z guberni grodzieńskiej, 24 proc. z Wołynia, 11 proc. z guberni chełmskiej (wschodnie powiaty dzisiejszego województwa lubelskiego), 6 kowieńskiej, reszty nie ustalono. Historycy próbują też określić ich narodowość. Jedni od drugich pożyczają następujące zestawienie: Białorusini i Ukraińcy — 67,5 proc., Polacy — 13,2 proc., Żydzi – 6,4 proc., Łotysze – 4,9 proc., inni (głównie Ormianie, Litwini, Estończycy) – 8 proc.

Krzyż upamiętniający bieżeńców z Olszanki koło Kodnia. Ludna wieś w ciągu kilku godzin opustoszała, po trzech latach wrócili nieliczni

Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance. W sierpniu 1915 zawalił się cały mikrokosmos.

eprasa.pl ac11ee4f25

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Kibice przecierają oczy ze zdumienia! Górnik z kolejnym zwycięstwem

Kto mógł się spodziewać takiego początku sezonu w wykonaniu podopiecznych trenera Pavola Stano? Pięć wygranych w sześciu meczach - to dorobek Górnika Łęczna po niedzielnym spotkaniu w Gdyni. Zielono-czarni odnieśli kolejne zwycięstwo, i to grając bez swojego najskuteczniejszego zawodnika.

Oba zespoły przystępowały do niedzielnego meczu w Gdyni podbudowane dobrymi passami. Arka notowała serię pięciu meczów z rzędu bez porażki, „Górnicy" podchodzili do tego spotkania jako zespół niepokonany, choć mający o jeden mecz rozegrany mniej od rywali. Gdynianie mieli bowiem mniej czasu na regenerację - w czwartek mierzyli się u siebie z Ruchem Chorzów. Gdy inne zespoły grały w 6. kolejce Betclic 1. Ligi, zielono-czarni odpoczywali, bo ich mecz z rywalizującą w eliminacjach europejskich pucharów Wisłą Kraków został przełożony. Gospodarze kapitalnie zaczęli niedzielne zawody, już w 1. minucie gry gola na 1:0 strzelił Karol Czubak. Michał Marcjanik dośrodkował w pole karne spod linii bocznej, a tam niepilnowany 24-letni napastnik trafił strzałem głową do siatki Adriana Kostrzewskiego.

Nieco ponad 20 minut trzeba było czekać na odpowiedź „Górników". Po prostopadłym podaniu w pole karne do piłki dopadł Przemysław Banaszak, uprzedzając wychodzącego z bramki Paweł Lenarcika. Golkiper Arki przewrócił napastnika zielono-czarnych i arbiter nie miał wątpliwości, że trzeba wskazać na jedenasty metr. Sam poszkodowany skutecznie egzekwował rzut karny, dając łęcznianom wyrównanie.

Decydujący cios goście wyprowadzili w 67. minucie spotkania. W pole karne piłkę wrzucił Jakub Bednarczyk, a tam obronę Arki świetnym wejściem z głębi boiska zaskoczył Paweł Żyra. Pomocnik tylko lekko trącił futbolówkę głową, ale bramkarz gdynian nie miał najmniejszych szans, bo piłka wpadła do jego siatki tuż przy słupku.

Poprzeczka uratowała „Górników" kilkanaście minut później, a właściwie brak precyzji Kacpra Skóry - zawodnik gospodarzy w sytuacji sam na sam z Kostrzewskim strzelił mocno, ale właśnie w obramowanie bramki zielono-czarnych.

Górnik Łęczna wygrał w Gdyni z Arką 2:1. To już piąte zwycięstwo ekipy z Grodu Dzika w tym sezonie. Po sześciu spotkaniach „Górnicy" mają na koncie 16 punktów i są w ścisłej czołówce Betclic 1. Ligi. To zarazem pierwszy mecz tego sezonu, w którym na listę strzelców Górnika nie wpisał się Damian Warchoł. A to dlatego, że z gry po prostu wykluczył go uraz i pomocnik w Gdyni w ogóle nie zagrał.

Pavol Stano
trener Górnika Łęczna

Nie przejęliśmy się szybką stratą bramki

Jestem bardzo zadowolony, bo Gdynia to trudny teren. W tym starciu było widać, że chcemy grać w piłkę. Nie przejęliśmy się szybką stratą bramki. Przez cały mecz konsekwentnie pracowaliśmy i wypełniliśmy zadanie, które przed sobą postawiliśmy. Właśnie dzięki temu odnieśliśmy zwycięstwo. Teraz czeka nas kolejne trudne spotkanie, na które musimy się przygotować. Z pokorą podchodzimy do tych rozgrywek, bo wielu zawodników, których sprowadziliśmy przed tym sezonem, można określić mianem transferów nieoczywistych. Ci gracze potrafili dostosować się do pierwszoligowego tempa gry i sądzę, że z meczu na mecz będą coraz lepsi.

Arka Gdynia - Górnik Łęczna
1:2 (1:1)

Bramki: Czubak 1` - Banaszak 23` (k), Żyra 67`.

Arka: Lenarcik - Stolc, Hermoso, Marcjanik, Gojny - Gaprindaszwili (67` Skóra), Borecki (63` Vitalucci), Rzuchowski (72` Sobczak), Jakubczyk (63` Staniszewski), Oliveira (67` Ratajczyk) - Czubak.
Górnik: Kostrzewski - Bednarczyk, Szabaciuk, Broda, Barauskas - Roginić (83` Turski), Deja (79` Grabowski), Żyra, Ogaga (86` Ahmedov), Janaszek (79` Malamis) - Banaszak (79` Spáčil).
Żółte kartki: Jakubczyk, Borecki, Czubak, Vitalucci - Deja, Barauskas, Banaszak, Broda.
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).
Widzów: 6707.

Dominik Smagała

PUSZCZA W PUCHARZE

Ekstraklasowa Puszcza Niepołomice będzie rywalem Górnika w 1. rundzie Pucharu Polski. Zielono-czarni będą gospodarzem meczu, który odbędzie się w terminie 24-26 września

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Miedź - Znicz 4:0
Kotwica - Polonia 1:0
Warta - ŁKS 2:4
Chrobry - Stal 1:3
Odra - Stalowa Wola 2:1
Pogoń - Tychy 0:1
Termalica - Płock 4:2
Arka - Ruch 1:1
Górnik - Wisła (przełożony)

WYNIKI 7. KOLEJKI
Arka - Górnik 1:2
Tychy - Termalica 0:2
Stalowa Wola - Pogoń 1:3
Stal - Odra 2:2
ŁKS - Chrobry 3:0
Polonia - Warta 2:0
Znicz - Kotwica 4:0
Płock - Ruch (po zamknięciu wydania)
Wisła - Miedź (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	7	19	19-4
2	Stal Rzeszów	7	16	15-6
3	Górnik Łęczna	6	16	12-6
4	Miedź Legnica	6	13	12-5
5	Wisła Płock	6	13	10-8
6	Znicz Pruszków	7	11	10-9
7	Kotwica Kołobrzeg	7	11	7-8
8	Arka Gdynia	7	9	10-8
9	GKS Tychy	7	8	4-5
10	Odra Opole	7	8	9-11
11	ŁKS Łódź	6	7	9-8
12	Ruch Chorzów	6	7	6-6
13	Wisła Kraków	4	5	6-5
14	Chrobry Głogów	7	5	5-14
15	Pogoń Siedlce	7	4	7-12
16	Polonia Warszawa	7	4	3-9
17	Warta Poznań	7	4	5-16
18	Stal Stalowa Wola	7	1	5-14

NASTĘPNA KOLEJKA (30.08.-1.09.): Ruch - Górnik (31.08., g. 19.35), Miedź - Arka, Kotwica - Wisła, Warta - Znicz, Chrobry - Polonia, Odra - ŁKS, Pogoń - Stal, Termalica - Stalowa Wola, Płock - Tychy

dsm

II LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Pogoń - Wisła 2:1
Polonia - Resovia 3:1
Zagłębie II - Rekord 3:3
ŁKS II - Olimpia G. 2:4
KKS Kalisz - Zagłębie 1:2
Hutnik - Chojniczanka 3:2
Olimpia E. - Wieczysta 0:3
Podbeskidzie - Skra 3:0
GKS Jastrzębie - Świt 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	6	18	14:3
2	Wieczysta Kraków	6	15	17:2
3	Polonia Bytom	6	15	15:6
4	Zagłębie Sosnowiec	6	14	10:5
5	Resovia Rzeszów	6	12	8:8
6	KKS Kalisz	6	10	6:6
7	Chojniczanka Chojnice	6	9	7:6
8	Hutnik Kraków	6	9	9:16
9	GKS Jastrzębie	6	8	10:7
10	Świt Szczecin	6	8	9:9
11	Wisła Puławy	6	7	10:8
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	6	8:8
13	Olimpia Grudziądz	6	6	7:9
14	ŁKS II Łódź	6	5	7:12
15	Rekord Bielsko-Biała	6	4	8:15
16	Zagłębie II Lubin	6	2	5:12
17	Olimpia Elbląg	6	2	3:11
18	Skra Częstochowa	6	-4	3:13

NASTĘPNA KOLEJKA (31.08., godz. 17:00): Wisła - Podbeskidzie, Świt - Polonia, Skra - GKS Jastrzębie, Wieczysta - Pogoń, Chojniczanka - Olimpia E., Zagłębie - Hutnik, Olimpia G. - KKS Kalisz, Rekord - ŁKS II, Resovia - Zagłębie II.

mp

REG

Kto z kim w pucharze?

20 sierpnia w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Spotkania zostały zaplanowane na 4 września. Do gry dołączą zespołu z IV ligi.

PARY III RUNDY PUCHARU POLSKI
Opolanin Opole Lubelskie - Avia II Świdnik
Cisowianka Drzewce - Górnik II Łęczna
POM Iskra Piotrowice - Janowianka Janów Lubelski
Ruch Popkowice - Ruch Ryki
Polesie Kock - Granit Bychawa
Roztoczanie Chrzanów - Trawena Trawniki
Ludwiniak Ludwin - Motor II Lublin
Kadet Lisów - KS Ciecierzyn
Lewart II Lubartów - Sygnał Lublin
Tęcza Kraśnik - Wisła Annopol
Amator Rososz-Leopoldów - Lublinianka Lublin
Czarni Dęblin - Stal Kraśnik

mp

Pogoń wciąż zadziwia

Wisła nie dała rady ekipie z Grodziska Mazowieckiego. Pogoń pisze piękny scenariusz. Beniaminek jest liderem II ligi. Co więcej, zespół zdobył komplet punktów.

Puławianie mogli zacząć od mocnego uderzenia. W 12. minucie po zagraniu Marcela Zylli do Bartosza Guzdka ten drugi znalazł się w dobrej sytuacji, ale świetnie spisał się Dmytro Sydorenko. Po chwili Zylla padł w polu karnym, ale sędzia nie dopatrzył się przewinienia. Ten sam gracz miał swoją okazję, ale górą był bramkarz miejscowych. Z rzutu wolnego próbował Marcin Stromecki, ale chybił.

W odpowiedzi Pogoń zdobyła gola. Nikodem Niski wykorzystał błąd defensywy i pewnym strzałem pokonał Jana Szpaderskiego. Gospodarze do końca pierwszej połowy mieli optyczną przewagę. W 48. minucie próbę Zylli obronił Sydorenko. Po kwadransie gracze Macieja Tokarczyka dopięli swego. Adam Gałązka zauważył wbiegającego w pole karne Kacpra Piątka, a ten nie dał szans golkiperowi Pogoni.

Radość puławian trwała kilkadziesiąt sekund. Po centrze piłka trafiła w słupek, ale z dobitką pospieszył Kacper Sommerfeld. Po chwili grodziszczanie mogli podwyższyć, ale wślizgiem niebezpieczeństwa zażegnał Łukasz Kabaj. W doliczonym czasie gry bliski wyrównania był Sebastian Koziej, który uderzył ponad bramką po centrze Kamila Kargulewicza i piąstkowania Sydorenki.

Puławianie po dwóch wygranych z rzędu musieli uznać wyższość fenomenalnego beniaminka z Grodziska Mazowieckiego

Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Wisła Puławy
2:1 (1:0)

Bramki: Niski 25`, Sommerfeld 62` - Piątek 60`.
Pogoń: Sydorenko - Apolinarski, Łoś, Gajgier, Noiszewski, Niski, Jaroń (68` Bahonko), Dias, Sommerfeld (79` Cierpiał), Lis (68` Korczakowski), Odolak (75` Niewiadomski).
Wisła: Szpaderski - Kargulewicz, Kabaj, Śledzicki, Stromecki (90` Wiktoruk), Gałązka (61` Mwinyi), Piątek (61` Koziej), Wiktoruk, Kumoch (46` Waliś), Zylla, Guzdek (72` Zych).
Żółte kartki: Dias, Bahonko - Stromecki, Wiktoruk, Kabaj.
Sędziował: Trochimiuk (Ciechanów).

Karol przeciwko nam

W wyjściowym składzie Pogoni znalazł się Karol Noiszewski.

24-letni obrońca należy do podstawowych zawodników beniaminka II ligi. W każdym spotkaniu grał od początku do końca. Co więcej, w dwóch pierwszych meczach (2:0 z Polonią Bytom oraz 3:1 z Podbeskidziem Bielsko-Biała) zdobył po golu.

Przyjadą „Górale"

Przed zespołem sobotnie spotkanie. O godz. 17:00 początek spotkania z Podbeskidziem.

Zespół z Bielska-Białej jest spadkowiczem z I ligi. Ekipa Krzysztofa Brede rozpoczęła sezon nie tak, jak wszyscy się spodziewali. „Górale" mają na koncie jedno zwycięstwo, trzy remisy i dwie porażki. Premierową wygraną zanotowali w miniony weekend, kiedy to ograli 3:0 Skrę Częstochowa.

mp

eprasa.pl ac11ee4f25

Żużlowcy zbliżyli się do strefy medalowej

Orlen Oil Motor Lublin już trzeci raz w tym sezonie wygrał z Falubazem Zielona Góra. Tym razem „Koziołki" pokonały rywali 54:35 na wyjeździe i zbudowały sobie bardzo bezpieczną przewagę przed ćwierćfinałowym rewanżem na własnym torze.

Fot.Orlen Oil Motor Lublin

W poprzednich dwóch sezonach lubelski zespół zdobywał mistrzostwo Polski

Motor zakończył fazę zasadniczą sezonu na pierwszym miejscu w ligowej tabeli, a więc w ćwierćfinale przyszło mu rywalizować z ekipą z szóstej lokaty - Falubazem Zielona Góra. „Motomyszy" w ostatniej kolejce nie tylko wywalczyły utrzymanie, ale również dość niespodziewany awans do play-offów jako beniaminek ligi. Faworytem byli jednak oczywiście lublinianie, którzy w tym sezonie ogrywali Falubaz 56:34 u siebie i jedynie 47:43 na wyjeździe.

Zgodnie z oczekiwaniami wielu kibiców, od początku do końca piątkowej konfrontacji w Zielonej Górze „Koziołki" przeważały nad rywalami. Zawodnicy Motoru byli szybsi zarówno na starcie, jak i na dystansie, świetnie dopasowali swoje motocykle oraz pokazywali duże doświadczenie. Ich wygrana nie była zagrożona. Jedynym smutnym akcentem konfrontacji był groźnie wyglądający wypadek na torze byłego kapitana lubelskiego zespołu, Jarosława Hampela. Żużlowiec jeżdżący obecnie w ekipie „Myszy" najprawdopodobniej złamał nadgarstek. Finalnie spotkanie zakończyło się dziewiętnastopunktowym triumfem lublinian, co dało im sporą przewagę przed drugim z ćwierćfinałów. Rewanż odbędzie się już w niedzielę, 1 września o godzinie 19:15 na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie.

– To były trudne zawody, ale zakończyliśmy je z dobrym skutkiem. Świetnie, że od początku trafiliśmy z ustawieniami i można powiedzieć, że wszystko „zażarło". Później było dzięki temu łatwiej wprowadzać korekty w czasie meczu. To było kluczem do zwycięstwa. Dużo osób mówiło, że przechodzimy kryzys. Nie wiem, czy tak de facto było, a na pewno wynik o tym nie świadczy. Bardzo kibicuje Jarkowi w powrocie do zdrowia, bo to mój idol od najmłodszych lat – podsumował Dominik Kubera.

Falubaz Zielona Góra - Orlen Oil Motor Lublin
35:54

Punkty dla Lublina:
1. Dominik Kubera - **10+2** (3, 2*, 2, 1, 2*)
2. Jack Holder - **7+1** (2*, 3, 0, 2)
3. Fredrik Lindgren - **8+2** (2*, 1*, 1, 3, 1)
4. Mateusz Cierniak - **5** (0, 2, 3, 0, -)
5. Bartosz Zmarzlik - **12** (3, 3, 3, w, 3)
6. Wiktor Przyjemski - **11+1** (3, 3, 2*, 3)
7. Bartosz Bańbor - **1** (1, 0, w)

Karol Kurzępa

Motor znów bez zwycięstwa

Upalne popołudnie, średniej jakości widowisko i niemal 11 tysięcy rozczarowanych kibiców. W 6. kolejce nowego sezonu PKO BP Ekstraklasy piłkarze lubelskiego Motoru zremisowali 0:0 przed własną publicznością z Puszczą Niepołomice.

Fot.Dominika Polonis

Motor nie wygrał jeszcze u siebie w tym sezonie

To nie był mecz, w którym zabrakło ofensywnych sytuacji. Nie było ich jednak zbyt wiele oraz szwankowała skuteczność w ataku. Ekipa z Niepołomic zdobyła bramkę tuż przed końcem pierwszej połowy. Gol padł w dużej mierze za sprawą fatalnego błędu bramkarza Motoru Ivana Brkicia, który odbił piłkę przed siebie po uderzeniu z dystansu jednego z przeciwników. Skuteczna dobitka z kilku metrów była autorstwa Konrada Stępnia. Puszcza cieszyła się z trafienia tylko przez chwilę, bowiem ostatecznie nie zostało ono uznane przez sędziego Łukasza Kuźmę z Białegostoku z uwagi na spalonego.

Po zmianie stron obie drużyny miały po jednej klarownej okazji, ale je zmarnowały. Tym samym „Motorowcy" zremisowali trzeci ligowy mecz z rzędu. Lubelski zespół nadal musi czekać na pierwsze domowe zwycięstwo w ekstraklasie. Do tej pory podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zanotowali porażkę u siebie z Rakowem Częstochowa oraz dwa podziały punktów.

W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy zmierzą się na wyjeździe z Legią Warszawa. Kibice lubelskiego klubu oznajmili już w mediach społecznościowych, że sektor gości na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej, będzie w pełni wypełniony. Dodatkowym smaczkiem spotkania jest fakt, że stołeczny zespół prowadzi obecnie Goncalo Feio, który prowadził Motor od września 2022 do marca 2024 roku.

Motor Lublin - Puszcza Niepołomice
0:0

Motor: Brkić – Stolarski (64 Wójcik), Rudol, Najemski, Luberecki, Scalet, Caliskaner (64 M. Król), Wolski, Ndiaye (78 Romanowski), Ceglarz (78 R. Król), Mráz (89 Wełniak)

Karol Kurzępa

Piłkarki poczekają na nowy sezon

Szczypiornistki MKS FunFloor Lublin są nadal niepokonane w okresie przygotowawczym przed kampanią 2024/25. Swój piąty, szósty i siódmy sparing podopieczne trener Edyty Majdzińskiej rozegrały w II Memoriale Edwarda Jankowskiego, w którym zajęły pierwsze miejsce.

Od piątku do niedzieli biało-zielone zmierzyły się w hali Globus z trzema przeciwnikami. Pierwszego dnia zmagań gospodynie pewnie pokonały MKS URBiS Gniezno. Już do przerwy 22-krotne mistrzynie Polski prowadziły różnicą siedmiu bramek. Ostatecznie rzuciły ich o 11 więcej od ekipy gości.

W sobotę lublinianki zagrały z drużyną, która znalazła się w krajowej elicie... kilka dni temu. Chodzi o Sośnicę Gliwice. Zespół ze Śląska zastąpił w gronie superligowców Handball JKS Jarosław, po tym, jak klub z Podkarpacia wycofał się z rozgrywek. Biało-zielone nie miały litości dla beniaminka, którego rozbiły różnicą 21 trafień.

Ostatniego dnia memoriału gospodynie pokonały ośmioma golami słowacką drużynę MSK Iuventa Michalovce. Komplet zwycięstw sprawił, że biało-zielone wygrały turniej.

Nadal nie wiadomo, w jakim terminie MKS FunFloor rozegra swój pierwszy mecz o stawkę w nowym sezonie. Biało-zielone miały na inaugurację rozgrywek podjąć 31 sierpnia we własnej hali Handball JKS Jarosław. W teorii powinny więc zmierzyć się w tym czasie z Sośnicą Gliwice, która zastąpiła ekipę z Podkarpacia. Oficjalną informację o tym, że klub ze Śląska dołączył do krajowej elity, przedstawiono 21 sierpnia. Od tamtej pory nie podano jednak do informacji publicznej dokładnej daty spotkania premierowej kolejki, które najprawdopodobniej zostanie przełożone. Wszystko więc wskazuje na to, że premierowe ligowe starcie czeka lublinianki dopiero 14 września w Kaliszu.

MKS FunFloor Lublin - MKS URBiS Gniezno
40:29 (21:14)

MKS FunFloor Lublin - SPR Sośnica Gliwice
40:19 (19:8)

MKS FunFloor Lublin - MSK Iuventa Michalovce
29:21 (13:13)

Karol Kurzępa

REG

Rugbiści wrócili z tarczą z Pomorza

Edach Budowlani Lublin zrehabilitowali się za porażkę z Arką Gdynia na inaugurację sezonu. W drugiej kolejce nowych rozgrywek niebiesko-biało-czerwoni pokonali inną drużynę z Trójmiasta.

Podopieczni trenera Andrzeja Kozaka wygrali z Drew Pal 2 Lechią Gdańsk. Zwycięstwo nie przyszło im łatwo, bowiem do przerwy to gospodarze prowadzili 10:5. W drugiej połowie lublinianie pokazali się jednak ze znacznie lepszej strony, przeważali nad rywalami w wielu elementach gry i zasłużenie sięgnęli po zwycięstwo.

W następnej kolejce drużyna trenera Kozaka zmierzy się na własnym boisku z KS WizjaMed Budowlanymi Łódź. Do tej rywalizacji dojdzie w niedzielę, 8 września.

Drew Pal 2 Lechia Gdańsk – Edach Budowlani Lublin
18:30 (10:5)

Punkty dla Lublina: Jakub Bobruk 10 (2P), Kuziwakwashe Kazembe 6 (2K), Oleksii Novikov 5 (1P), Michał Musur 5 (1P), Piotr Skałecki 4 (2pd)
Edach Budowlani: Kelberashvili, Rudziński, Novikov, Król (45 Psuj), Jasiński (33 S. Próchniak), Skałecki (76 Pasieczny), D. Tomaszewski (78 B. Tomaszewski), Musur, Bobruk, Sithole, Skup, Węzka, Szczepański, Dube, Kazembe

Karol Kurzępa

eprasa.pl ac11ee4f25

Lewart pokonał Świdniczankę.

Ale Sandecja „Mierzeja” to już za wysokie progi

Nie było niespodzianki w meczu Lewartu. Beniaminek III ligi uległ spadkowiczowi ze stawki centralnej.

Było to szczególne starcie dla Łukasza Mierzejewskiego. Obecny szkoleniowiec Sandecji Nowy Sącz swoją pracę trenerską zaczynał właśnie w naszym klubie. „Mierzej” nie wytrwał na ławce do końca. W doliczonym czasie gry został ukarany czerwoną kartką.

Od początku spotkania było widać, że Lewart w tym spotkaniu stawiać będzie na defensywę. Biało-niebiescy oddali piłkę Sandecji i starali się utrzymywać remis, licząc na kontry. Zespół gości natomiast od razu odważnie ruszył na naszą bramkę. Swoją pierwszą sytuację mieli już w 6. minucie spotkania, kiedy to Mikołaj Kwietniewski uderzył po ziemi z rzutu wolnego, jednak piłkę pewnie chwycił Damian Podleśny. W 10. minucie piłka przekroczyła nawet linię bramkową, jednak gol nie został uznany z uwagi na spalonego.

Lewart swoją pierwszą okazję do strzelenia bramki miał w 12. minucie spotkania, kiedy to strzał z dystansu Łukasza Najdy zablokował obrońca rywali. Później do głosu znowu doszła Sandecja, a największe zagrożenie pod naszą bramką powodował Wiktor Kłos. Jeden z jego strzałów wylądował nawet na poprzeczce. W 33. minucie z rzutu wolnego w pole karne wrzucił Bartłomiej Wolski. Obrońcy Sandecji wybili jednak piłkę na rzut rożny, po wrzutce z którego Mateusz Chyła odegrał główką do Oskara Gede, który uderzył na bramkę. Jego strzał został zablokowany. Po rogu Sandecja wyszła z szybką kontrą, która zakończyła się faulem Mateusza Chyły na Rafale Wolsztyńskim. Sędzia odgwizdał „jedenastkę”, którą pewnie wykorzystał Mikołaj Kwietniewski.

Drugą połowę fenomenalnie rozpoczęli piłkarze naszego zespołu. W 47. minucie świetną prostopadłą piłkę za linię obrony otrzymał schodzący ze skrzydła Mateusz Kompanicki i pewnie pokonał stojącego w bramce rywali Martina Polačka. Chwilę później leżącego zawodnika Sandecji nadepnął rozpędzony „Kompan”. Sędzia uznał to za intencjonalne niesportowe zachowanie i ukarał naszego strzelca bramki czerwoną kartką.

Goście momentalnie wykorzystali przewagę strzałem Bryły. Lewart mimo gry w osłabieniu dążył do wyrównania. Najbliżej tego było w 80. minucie spotkania, kiedy to po rzucie wolnym świetnym strzałem na bramkę rywali popisał się Paweł Myśliwiecki. Martin Polaček wybronił jednak to uderzenie.

Lewart Lubartów - Sandecja Nowy Sącz
1:2 (0:1)

Bramki: Kompanicki 47` - Kwietniewski 39` (k), Bryła 56`.
Lewart: Podleśny - Drozd, Chyła, Gede, Wdowicz (75` Plesz), Kompanicki, Wójcik (63` Morenkov), Wolski, Najda (82` Aftyka), Myśliwiecki (82` Zieliński), Zelisko (75` Nojszewski).
Sandecja: Polaček- Kowalik, Słaby, Rutkowski, Bryła (71` Nawotka), Skałecki, Kwietniewski, Talar, Pietraszkiewicz (63` Kolesar), Kłos (83` Gołębiowski), Wolsztyński (71` Wilczyński).
Żółte kartki: Żelisko, Chyła, Myśliwiecki - Rutkowski 90+3`.
Czerwone kartki: Kompanicki 54`, za kopnięcie rywala - Mierzejewski 90+2` (trener).

Lewart z premierowym zwycięstwem

Mamy to! Lubartowianie mają pierwszą wygraną po awansie do III ligi.

W 38. minucie zespół Grzegorza Białka mieli idealną okazję do objęcia prowadzenia. Po wrzutce z rzutu wolnego Pawła Myśliwieckiego w polu karnym rywali faulowany był Mateusz Chyła. Piłkę na 11. metrze ustawił podobnie jak w Tarnobrzegu „Myśliwy”, ale stojący w bramce rywali Paweł Socha świetnie wyczuł jego strzał i wybronił „jedenastkę”.

Kwadrans po przerwie biało-niebiescy mieli powody do zadowolenia. Wrzutka Patryka Drozda z prawej strony dotarła do znajdującego się w polu karnym Myśliwieckiego, który nie opanował piłki. Zrobił to jednak Łukasz Najda i po przełożeniu futbolówki na swoją lepszą prawą nogę oddał strzał, który znalazł drogę do bramki rywali. Lubartowianie cofnęli się i mądrze kontrolowali wynik spotkania. Świdniczanka dążyła do wyrównania, między innymi po strzałach Koźlika, Bayera czy Wojtaka. Damian Podleśny nie dał się złamać.

W 88. minucie Świdniczanka starała się wyprowadzić akcję od bramki. W naszym ataku bardzo przytomnie zachował się wówczas wprowadzony kilka minut wcześniej Dawid Nojszewski, który umiejętnie „przypressował” obrońcę rywali, a następnie, wykorzystując złe ustawienie w bramce Sochy, pokonał go strzałem z dystansu. W doliczonym czasie gry Świdniczanka miała jeszcze szansę na kontaktową bramkę, jednak piłka odbiła się od słupka.

Świdniczanka Świdnik - Lewart Lubartów
0:2 (0:0)

Bramki: Najda 60`, Nojszewski 88`.
Świdniczanka: Socha - Bartoszek (73` Myszka), Futa, Szymala, Koźlik, Bayer, Kosior (53` Kutyła), Zuber, Sikora (83` Ziętek), Brzozowski (53` Wojtak), Paluch (73` Koper).
Lewart: Podleśny - Drozd, Niewęgłowski, Chyła, Wdowicz, Morenkov (62` Kompanicki), Wolski, Wójcik (62` Aftyka), Najda (78` Zieliński), Myśliwiecki (83` Nojszewski) - Żelisko
Żółte kartki: Brzozowski, Bartoszek, Szymala, Zuber - Wójcik, Chyła.

Lewart. Nojszewski: Gola dla moich rodziców. Wiedziałem, że Socha lubi grać wysoko

Piłkarze z Lubartowa mają pierwsze zwycięstwo w III lidze.

Podopieczni Grzegorza Białka pokonali 2:0 Świdniczankę Świdnik. Gola pieczętującego wygraną zdobył Dawid Nojszewski. 22-latek przed startem sezonu trafił do lubartowskiego klubu z Podlasia Biała Podlaska.

- Mecz? Typowa trzecia liga. Dużo rwanych momentów, mało płynności. To teraz mało ważne. Finalnie to my cieszyliśmy się z wygranej - mówi Nojszewski.

Gracz Lewartu przyznaje, że przydała mu się wiedza z czasów występów w Podlasiu Biała Podlaska. - Od dawna wiadomo, że Paweł Socha lubi grać wysoko. Pamiętam to jeszcze z analiz, które mieliśmy w Podlasiu. Udało się trafić, kiedy wyszedł z bramki - dodaje.

„Nojszi” nie ukrywał, że radość w szatni była wielka. - Ale to była tylko chwila. W sobotę czekała na nas Sandecja Nowy Sącz. Nie było czasu na rozpamiętywanie - mówi. Dawid zadedykował premierowego gola swoim rodzicom: Jolancie i Karolowi, którzy zawsze mu powtarzają, by próbował i podejmował ryzyko.

Gracz Lewartu przeprowadził się do Lubartowa. - Zaczynam czwarty rok studiów. Czekam na plan zajęć w Białej Podlaskiej. Zapewne będę musiał jeździć dwa, może trzy dni w tygodniu na zajęcia. Teraz jest mi wygodniej. Wystarczy chwila i jestem na treningu - kończy.

mp

Opolaninowi się nie wiedzie

Drugą porażkę z rzędu zaliczyli piłkarze z Opola Lubelskiego.

Podopieczni Kamila Miazgi ulegli 0:2 Startowi Krasnystaw.

- Co z tego, że prowadziliśmy grę, byliśmy lepsi. W pierwszych minutach mieliśmy aż trzy „setki”. Patrząc na poczynania na boisku, wyglądało to naprawdę dobrze - mówi szkoleniowiec.

Bohaterem pierwszej połowy został Miłosz Szczepański, który obronił rzut karny. Niestety, w końcówce goście cieszyli się po kolejnym uderzeniu z 11 metrów. W 65. minucie gospodarze wygrywali po pięknym strzale Norberta Kudły.

Start Krasnystaw - Opolanin Opole Lubelskie
2:0 (0:0)

Bramki: Kudła 65`, Chariasz 83` (k).
Opolanin: Szczepański - Jarosz (88` F. Sałasiński), Czapla, Kozak, Adamczuk (72` Izdebski), Lenkiewicz (72` Pałka), H. Sałasiński, Konc, Figura, Jurak (60` Krzak), Perin.
Żółte kartki: H. Sałasiński, Szczepański, Adamczyk, Miazga (trener), Czapla.
Czerwona kartka: Szczepański 83`, za dwie żółte kartki.

Konkretniejszy Hetman

Piłkarze z Opola Lubelskiego nie powiększyli swojego dorobku punktowego.

- Na pewno, patrząc na całe spotkanie, Hetman był lepszą drużyną. Zwłaszcza w drugiej połowie. Jeśli chodzi o pierwszą, to mecz był wyrównany. Nawet byłem zadowolony z postawy mojej drużyny. Może gdyby Kuba Figura wykorzystał swoją sytuację stuprocentowo, to ten mecz potoczyłby się inaczej. Niestety, po błędzie jednego z naszych zawodników, Hetman zdobył bramkę. W drugiej połowie goście nas wypunktowali, byli lepsi. Strzelili dwa gole po dośrodkowaniach z bocznej strefy boiska. Mieli dobrze dysponowane skrzydła. My byliśmy za daleko od przeciwnika. Może gdyby przy wyniku 0:2 Jan Czapla wykorzystał swoją okazję, to udałoby się wywalczyć chociaż punkt. Natomiast Hetman był konkretniejszy oraz skuteczniejszy i dlatego wygrał ten mecz - mówi opiekun Opolanina.

Opolanin Opole Lub. - Hetman Zamość
1:3 (0:1)

Bramki: Perin 90+2` (k) - Chodacki 25`, Kushch-Vasylushyn 71`, 87`.
Opolanin: Szczepański - Adamczuk (77` Kozak), Czapla, Izdebski, Jarosz, Krzak (46` F. Sałasiński), Lenkiewicz (60` Pałka), Konc, H. Sałasiński (84` Jurak), Figura, Perin.

Szczególny mecz dla „Jurka”

Najbliższy weekend to spotkanie w Opolu Lubelskim.

Rywalem naszych będzie Janowianka Janów Lubelski, czyli wicemistrzowie poprzedniego sezonu.

Będzie to szczególny mecz dla Jurija Perina. 37-latek występował w Janowiance od rundy wiosennej sezonu 2018/2019. W poprzednich rozgrywkach został królem strzelców w barwach tego klubu, strzelając 32 bramki.

mp

Porażka Górnika II w Kraśniku

Podopieczni Karola Wiecha jako pierwsi cieszyli się z gola. Tuż po przerwie rzut karny wykorzystał Hubert Turski. Faulowany był Sebastian Szczytniewski. Radość trwała 10 minut. Wyrównał Denys Demyanenko. W końcówce miejscowi, którzy są głównym kandydatem do awansu, przechylili szalę na swoją korzyść po trafieniach Jakuba Gajewskiego i Karola Kality.

Stal Kraśnik - Górnik II Łęczna
3:1

Bramki: Demyanenko 59`, Gajewski 79`, Kalita 84` - Turski 49`.
Górnik II: Olszak - Gęca, Sienicki, Mołodecki, Szczytniewski, Steszuk, Akhmedov, Litwa (70` Skotarczak), Masar (80` Małyska), Turski (72` Wachowicz), Traore.

Wolny weekend

W miniony weekend łęcznianie mieli wolne.

Spotkanie z Motorem II Lublin zostało przełożone na 11 września. Początek o godz. 14:00.

Z solidną marką

Najbliższy mecz będzie trudną przeprawą.

Górnik II zagra na wyjeździe z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

mp

III LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI
Świdniczanka - Lewart 0:2
Bramki: Najda 60`, Nojszewski 88`.
Chełmianka - Podlasie 0:1
Bramka: Podstolak 63`.
KSZO - KS Wiązownica 2:1
Bramki: Mazurek 53` (k), Pisarek 90` (k) - Kordas 17`.
Sandecja - Czarni 6:0
Bramki: Pletraszkiewicz 4`, Kowalik 50`, Wolsztyński 56`, 72`, 86`, Kwietniewski 89` (k).
Korona II - Wisła II 4:1
Bramki: Kowalski 29`, Oziębło 35`, 56`, Bąk 69` - Tokarczyk 67`.
Unia - Wisłoka 1:9
Bramki: Biały 21` - Geniec 25`, 34` (k), Maik 28`, 42`, Bator 38`, Zawiślak 62`, Nazarenko 73`, Żmuda 76`, Kulon 90`.
Pogoń - Avia 1:1
Bramki: Majda 90+3` - Galara 84`.
Wiślanie - Star 1:1
Bramki: Kasperowicz 84` (s) - Stanisławski 6`.
Siarka - Podhale 1:1
Bramki: Iwao 31` - Giel 62`.

WYNIKI 5. KOLEJKI
Lewart - Sandecja1:2
Bramki: Kompanicki 47` - Kwietniewski 39` (k), Bryła 56`.
Podlasie - Unia 3:1
Bramki: Cichocki 37`, Kamiński 49`, Maluga 69` - Rojkowicz 45+1`.
Star - Podhale 1:0
Bramka: Szynka 83` (k).
Avia - Wiślanie2:2
Bramki: Remeniuk 50`, Paluchowski 63` - Krasuski 43`, Cholewa 75`.
Wisłoka - Pogoń-Sokół 4:1
Bramki: Żmuda 47`, Łanucha 50`, Geniec 70` (k), Kulon 87` - Roslakow 67` (k).
Wisła II - Chełmianka 0:1
Bramka: Piekarski 5`.
KS Wiązownica - Świdnicz. 1:2
Bramki: Hrabowskyj 41` - Szymala 51`, Paluch 69`.
Siarka - KSZO 1:2
Bramki: Iwao 36` (k) - Mazurek 82` (k), Pisarek 87`.
Czarni - Korona II 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Star Starachowice	5	13	15:4
2.	Sandecja Nowy Sącz	5	13	13:4
3.	KSZO Ostrowiec Św.	5	13	12:4
4.	Siarka Tarnobrzeg	5	10	11:6
5.	Podlasie Biała Podlaska	5	10	9:4
6.	Chełmianka Chełm	5	9	6:7
7.	Korona II Kielce	5	8	7:5
8.	Podhale Nowy Targ	5	7	7:7
9.	Wisłoka Dębica	5	6	14:8
10.	Avia Świdnik	5	6	7:6
11.	Wiślanie Skawina	5	5	8:7
12.	Świdniczanka Świdnik	5	5	5:8
13.	KS Wiązownica	5	4	7:9
14.	Lewart Lubartów	5	4	6:8
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	5	4	5:10
16.	Czarni Połaniec	5	4	5:16
17.	Wisła II Kraków	5	3	6:10
18.	Unia Tarnów	5	0	5:25

NASTĘPNA KOLEJKA (01.09., godz. 12:00): Korona II - Lewart, Pogoń-Sokół - Podlasie, Podhale - KSZO, Świdniczanka - Siarka, Sandecja - KS Wiązownica, Chełmianka - Czarni, Unia - Wisła II, Wiślanie - Wisłoka, Star - Avia.

mp

PUL

eprasa.pl ac11ee4f25

Wieniec z Górki Lubartowskiej zwycięża

Fot.Oliwia Zielińska

Poseł Przemysław Czarnek wręczył statuetki najzdolniejszym uczniom z terenu gminy. Nagrodę otrzymali: Jowita Dzięcioł, Paweł Panek oraz Marysia Fiutka

Dożynki przyciągnęły wielu mieszkańców

NIEDZWIADA:
W niedzielę, 25 sierpnia zorganizowano dożynki w Niedźwiadzie. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, po której ulicami miejscowości przeszedł korowód.

Następnie tegoroczni starostowie dożynek, Monika i Robert Gąsior, podzielili chleb. Tradycyjnie zaprezentowano wieńce dożynkowe przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich. Komisja konkursowa przyznała I miejsce wieńcowi wykonanemu przez KGW z Górki Lubartowskiej.

Dodatkowo Przemysław Czarnek wręczył statuetki najzdolniejszym uczniom z terenu gminy. Nagrodę otrzymali: Jowita Dzięcioł, Paweł Panek oraz Marysia Fiutka. Zorganizowany został także V Turniej Sołectw w przeciąganiu liny. Zwyciężyli mężczyźni z Niedźwiady-Kolonii.

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Zwycięski wieniec wykonany przez KGW z Górki Lubartowskiej

- Nasz wieniec został wykonany metodą tradycyjną, chociaż jest współczesny. Użyłyśmy zbóż, ziół i traw - mówiły panie z KGW Berejów

Fot.Oliwia Zielińska

Starostowie dożynek - Monika i Robert Gąsior z wójtem Markiem Kubikiem

Na scenie wystąpiły Kluby Seniora z terenu gminy

Fot.Oliwia Zielińska

Krystian Olszta zaprezentował sztuki walki MMA

Mieszkańcy wzięli udział w korowodzie

Korowód przeszedł na miejsce festynu

LUB

eprasa.pl ac11ee4f25

Bezbłędni po dwóch kolejkach. Wiara znowu wygrywa

Fot. Facebook Wiara Łęczna

Wiara Łęczna bez problemów pokonała Orion Niedrzwica 2:0

Wiara Łęczna skutecznie obala teorię o ciężkim drugim sezonie beniaminka. Wygrała już po raz drugi.

Solidne wzmocnienia, jakich dokonali zarządcy Wiary Łęczna, szybko zdają się mieć wpływ na rezultaty zespołu. Podobnie, jak przed rokiem, „Wiarusy" rozpoczynają bardzo obiecująco, ale tym razem wydaje się, że zespół jest zdecydowanie mocniejszy. Przekonał się o tym Orion Niedrzwica, ubiegłotygodniowy pogromca innego zespołu z powiatu, Błękitu Cyców. W meczu w Biskupicach, którego gospodarzem była Wiara, już od samego początku widać było dominację czarno-czerwonych. Udokumentował ją nowy nabytek zespołu, Eryk Głaz, trafiając na 1:0 już w szóstej minucie. W poczynania przyjezdnych wdało się wtedy sporo nerwowości, co skrzętnie wykorzystali miejscowi, trafiając na 2:0. Ich katem okazał się Paweł Lipski, który już przed rokiem stanowił o sile ofensywnej KKS-u. Pierwsza odsłona upłynęła pod znakiem sytuacji z obu stron, jednak więcej z gry miała zdecydowanie ekipa z Łęcznej. Taki obrót spraw z pewnością mógł zaskakiwać, wszak Orion to ubiegłoroczny spadkowicz z klasy okręgowej, mający w tej lidze długi staż. Nowe nabytki Wiary dawały się we znaki rywalom. Na skrzydle szalał Piotr Rembiesa, a sporo zamieszania robili także Paweł Kramek czy Dariusz Osuch, ale nie przekładało się to na stuprocentowe okazje. Rywale próbowali się odgryzać, atakując w kontrataku, ale łęczyńska defensywa dobrze neutralizowała zapędy rywali. Ostatecznie Wiara wygrała 2:0, już po raz drugi dopisując do swojego konta komplet punktów. To z pewnością bardzo obiecujący początek tego młodego zespołu. Kolejna szansa, by polepszyć swój dorobek już w najbliższą niedzielę o godz. 17. Wtedy to Wiara zagra derby z Błękitem w Cycowie.

Filip Ogórek

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Ciecierzyn	2	6	8-1
2	Wiara Łęczna	2	6	4-0
3	Piaskovia Piaski	2	6	8-5
4	Tajfun Ostrów Lubelski	2	3	5-2
5	Victoria Rybczewice	2	3	9-7
6	Ludwiniak Ludwin	2	3	6-4
7	Orion Niedrzwica Duża	2	3	4-4
8	Avenir Jabłonna	2	3	3-3
9	GLKS Głusk	2	3	3-5
10	GKS Niedźwiada	2	3	1-4
11	Perła Mełgiew	2	3	5-9
12	Błękit Cyców	2	0	4-8
13	LKS Biskupice	2	0	0-4
14	Piotrcovia Piotrków	2	0	0-4

Falstart Błękitu. Druga porażka z rzędu

Fot. Błękit Cyców

Błękit przegrał w Piaskach po niezwykle wyrównanym meczu

Mimo wartościowych wzmocnień Błękit Cyców nie może zaliczyć początku sezonu do tych udanych.

Beniaminki klasy A, póki co, pokazują się ze świetnej strony. Piaskovia Piaski w ubiegłym tygodniu wydarła trzy punkty Ludwiniakowi, pomimo prowadzenie gospodarzy 2:0. Również KS Ciecierzyn pokonał Błękit, mimo że w ubiegłym sezonie ten stanowił o sile ligi. Tym samym starcie Piaskovii z Błękitem zapowiadało się bardzo ciekawie. Gospodarze niesieni ubiegłotygodniowym zwycięstwem pokonali ekipę z Cycowa 2:0, będąc w tym spotkaniu zespołem lepszym. Momentem kluczowym okazała się czerwona kartka dla Piaskovii. To zdecydowanie podbudowało tę ekipę, dając jej jeszcze więcej siły do walki o komplet punktów.

Korzystając z błędów przyjezdnych, wyrwali im komplet punktów i na nic zdały się dwa trafienia Jacka Ziarkowskiego. Szansa na przełamanie już w najbliższą niedzielę o godz. 17 w derbowym starciu z Wiarą Łęczna.

Piaskovia Piaski - Błękit Cyców
4:2 (2:2)

Skład Błękitu: Latała - C. Zawrotniak (45` Gołoś), Aftyka (80` Tkacz), R. Bronowicki, Gajus, Sowa (70` Terlecki), G. Bronowicki, Bujak, Orysz, Bednaruk, Ziarkowski
Gole dla Błękitu: Ziarkowski x2

Filip Ogórek

Nie biorą jeńców. Tur znowu wygrywa

Tur Milejów notuje świetny początek sezonu. Wygrali już po raz trzeci.

Tur Milejów nie zatrzymuje się na starcie rundy jesiennej. Przed zespołem ciężko było stawiać jakiekolwiek cele przed sezonem, ale poczynione wzmocnienia kazałyby przypuszczać, że tymi będą najwyższe miejsca w lidze okręgowej. Zespół prowadzony przez Damiana Miazgę szybko zaczął potwierdzać, że każdy musi się z nim liczyć. Równie szybko pokazał to Unii Bełżyce, otwierając wynik już w drugiej minucie za sprawą Greniuka. Były zawodnik m.in. Unii Hrubieszów i Górnika Łęczna trafił w tym sezonie po raz pierwszy. Pierwsza połowa w wykonaniu gospodarzy była zresztą wzorcowa. Do siatki trafiali także Balczyński, Zając i Niewiński, dając aż czterobramkową zaliczkę przed drugą odsłoną meczu.

Fot. Tomasz Kozyra

Tur ma powody do zadowolenia. Wygrał już po raz trzeci z rzędu

Milejowianie grali szybko, składnie i z pomysłem uwidoczniając bramki w defensywie przyjezdnych, a trzeba przyznać, że wymiar kary mógł być zdecydowanie wyższy. Uchronił od niego nieźle spisujący się bramkarz gości. W drugiej połowie w poczynania Tura wkradło się trochę nerwowości spowodowanych przede wszystkim licznymi zmianami przeprowadzonymi przez Miazgę. Szkoleniowiec milejowian przyzwyczaił już, że nie stroni od zmian, tym razem na boisko wprowadził sześciu świeżych graczy. Ci nie zmniejszyli jakości sportowej, ale dali szansę Unii na wyprowadzenie kontrataku dającego im bramkę na 4:1. Bełżyce były jeszcze w stanie trafić po raz drugi, ale to jedyne, na co pozwolił im tego dnia doskonale dysponowany lider. Tur wygrywa po raz kolejny i sprawia wrażenie zespołu chcącego mocno liczyć się w kwestii awansu na poziom wojewódzki. Kolejnym sprawdzianem będzie dla nich starcie z beniaminkiem - LKS-em Kamionka już w sobotę o godz. 11 przed własną publicznością.

Tur Milejów - Unia Bełżyce
4:2 (4:0)

Bramki dla Turu: Greniuk, Balczyński, Zając, Niewiński
Skład Turu: Wawer, Niewiński, Szczawiński, Kowalski, Rod, Kostiuk, Kucybała, Zając, Greniuk, Cielebąk, Balczyński

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl ac11ee4f25

Tak się bawiliście na Dożynkach Gminy Niemce

Wieńce z Rudki Kozłowieckiej i Zalesia najpiękniejsze!

Tytuł najpiękniejszego wieńca w kategorii „nowoczesny" przyznano dziełu mieszkańców Zalesia. - Przygotowanie do tworzenia wieńca trwało od maja, gdy zboże zaczęło kłosić. Już wtedy ścinaliśmy kłosy, żeby je wysuszyć, wyrównać. Mamy w Zalesiu artystów - Eliasza Golę i Paulinę Jantczak, którzy pomogli nam wykonać konstrukcję wieńca. To oni stworzyli rzeźbę Matki Boskiej w drewnie z lipy. Przy tworzeniu wieńca brało udział kilkanaście osób. Mamy fajne koło gospodyń, liczy teraz w sumie około 50 osób - Teresa Kosowska, przewodnicząca KGW w Zalesiu i sołtyska tej miejscowości

Wieniec KGW Rudka Kozłowiecka - najpiękniejszy w kategorii wieńców tradycyjnych

Razem uczcili święto plonów. W niedzielę w Krasieninie Kolonii mieszkańcy gminy Niemce i ich goście bawili się na dożynkach. Były przepiękne wieńce, pyszne smakołyki od kół gospodyń wiejskich i ludowa muzyka.

Boisko za Pałacem Ireny Kosmowskiej w Krasieninie Kolonii było miejscem tegorocznych dożynek gminy Niemce.

Koła gospodyń wiejskich wystawiły swoje stoiska, przy których można było wrzucić coś na ząb, na przykład chleb ze smalcem czy szarlotkę, oczywiście wszystko własnej roboty. Do konkursu Smaki Lata zgłoszono potrawy od 15 kół gospodyń, sołectw i organizacji. Wygrała reprezentantka Woli Krasienińskiej - KGW Wola i Przyjaciele, a konkretnie Alicja Kowalska. Przewodnicząca KGW przygotowała przepyszny krem z cukinii. Warto podkreślić, że potrawy oceniali profesjonalni kucharze.

Sołectwa zaprezentowały też pieczołowicie przygotowane wieńce. Jeden wyglądał jak studnia, drugi jak przydrożna kapliczka, jeszcze inny przypominał koszyczek z plonami zebranymi z pól i sadów. Nie mogło zabraknąć konkursu na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Wyróżnienia przyznano w dwóch kategoriach: wieniec tradycyjny i wieniec nowoczesny. W tej pierwszej oceniający postawili na dzieło mieszkańców Rudki Kozłowieckiej, w drugiej wygrał wieniec z sołectwa Zalesie.

Na scenie wystąpili m.in. Orkiestra Dęta Gminy Niemce, uczniowie ze szkoły w Krasieninie, zespoły ludowe Ciecierzyn i Dysowiacy oraz Chór Męski Bass Canto.

Gwiazdą wieczoru był zespół disco-polo Kwestia 07, twórcy takiego hitu, jak „Toksyna". Imprezę kończyła zabawa taneczna z EvenGO DJ&Live.

Dominik Smagała

LUB

Kilka tygodni ekipie z KGW Rudka Kozłowiecka zajęło przygotowanie wieńca wyłącznie tradycyjnymi metodami. Ich praca została oceniona jako najpiękniejsza w kategorii tradycyjnych wieńców. - Nasz wieniec jest przygotowany zgodnie z wytycznymi ze starostwa. Jest tradycyjny. Cały na drewnianej konstrukcji, w ogóle nie użyliśmy kleju. Wszystkie plony zebrałyśmy własnoręcznie z pól. Elementy wiązaliśmy dratwą, nićmi lnianymi bądź bawełnianymi. Przygotowanie tego wieńca zajęło nam trzy tygodnie. Chcieliśmy wrócić do tradycji, do naszych korzeni - mówi Monika Klępka z KGW w Rudce Kozłowieckiej

W Krasieninie Kolonii nie mogło zabraknąć występów lokalnych zespołów ludowych. Na zdjęciu artystki z zespołu Dysowiacy

Koła gospodyń wiejskich zaprezentowały swoje smakołyki. - Przygotowałyśmy różne ciasta, np. pleśniak, sernik i szarlotkę. Do tego jagodzianki, cebularze. Upiekłyśmy pasztety, pastę z soczewicy, oczywiście ogórki kiszone. Trochę zajęło nam przygotowanie tych produktów, ale to była dla nas przyjemność - mówi Magdalena Urbaś (na zdj. pierwsza z lewej), wiceprzewodnicząca KGW Ciecierzyn - Dolina, radna Rady Gminy Niemce

Alicja Kowalska
przewodnicząca KGW Wola i Przyjaciele (Wola Krasienińska)

Nie jestem zawodowym, wykwalifikowanym kucharzem

Przygotowałam krem z cukinii, który wygrał konkurs kulinarny Smaki Lata. To mój autorski przepis, nie mam na to żadnych proporcji, po prostu działam na smak. Przygotowanie zajmuje około dwie godziny, więcej czasu zajmuje smakowanie i doprawianie, niż gotowanie tego kremu. Ogólnie gotowaniem zajmuję się od bardzo dawna. Hobbystycznie, bo nie jestem zawodowym, wykwalifikowanym kucharzem. Do tego do konkursu przygotowałam też knedle ze śliwek z sosem angielskim i bułką tartą. Nie spodziewałam się pierwszego miejsca. Jest mi tym bardziej miło, że oceniali nasze potrawy zawodowi kucharze. Nasze KGW jest młode, działamy od maja, liczymy niespełna 40 osób. Rozwijamy się.

eprasa.pl ac11ee4f25

Piękne wieńce z całego powiatu

Mieszkańcy Piotrówka Drugiego zrobili ze zbóż kombajn, w którym kręci się motowidło i palą światła. To właśnie ten wieniec wygrał w kategorii współczesnej. Z kolei najładniejszy wieniec tradycyjny wykonały gospodynie ze Stoczka.

Więcej zdjęć z dożynek w naszym serwisie

Zwycięski wieniec w kategorii tradycyjnej należy do Koła Gospodyń Wiejskich Stoczek. Korona jest tak duża i ciężka, że panie wiozły ją na kółkach

Dożynki Powiatu Łęczyńskiego odbyły się w niedzielę, 25 sierpnia.

Do Puchaczowa przyjechali rolnicy i ich rodziny ze wszystkich sześciu gmin powiatu łęczyńskiego. Wielu uczestników założyło stroje ludowe.

Na imprezę Koła Gospodyń Wiejskich i sołectwa przygotowały 20 wieńców dożynkowych. Wśród nich jury wyłoniło te najpiękniejsze.

Wieniec-kombajn. „Sąsiad ogarnął stronę techniczną"

W kategorii wieniec współczesny zwyciężyło KGW w Piotrówku Drugim (gmina Łęczna).

Mieszkańcy tej miejscowości wykonali wieniec w kształcie kombajnu rolniczego. Jak mówią, to były trzy tygodnie ciężkiej pracy.

- Siedziałyśmy, plotłyśmy kwiatki, każdą słomkę oddzielnie nawijałyśmy na podstawę – opowiada Alicja Kosowska z KGW Piotrówek Drugi.

- Użyłyśmy dużo plecionej słomy, którą trzeba wcześniej wyprasować, a to jest czasochłonne – dodaje Weronika Kosowska.

Skąd pomysł na tak oryginalny wieniec? - Powstał w zeszłym roku spontanicznie. Powiedzieliśmy: „za rok zrobimy kombajn". I zrobiliśmy. Nasz sąsiad, pan Paweł ogarnął stronę techniczną. Jest akumulator, kręci się motowidło, palą się światła – dodaje.

Nasze rozmówczynie Alicja, Aleksandra i Weronika Kosowskie (na zdjęciu głównym) są córkami rolnika. - Dożynki to dla nas bardzo ważne święto, bo zależy nam na kultywowaniu ciężkiej całorocznej pracy na roli – podkreślają.

Jak wiją wieniec, jest wesoło

Z kolei panie z KGW Stoczek (gmina Spiczyn) uwiły wielki wieniec tradycyjny w formie korony.

Był tak ciężki, że podnosiły go na „trzy-cztery", a w korowodzie wiozły na kółkach.

- W zeszłym roku ręce bardzo nas bolały od noszenia wieńca i musiałyśmy się zmieniać. Ma on swoją wagę, jest duży, użyłyśmy do niego bardzo dużo zboża, w sumie siedem rodzajów – mówi Magdalena Pluta z KGW Stoczek.

Jak dodaje, przy wiciu wieńca mieszkanki Stoczka zawsze dobrze się bawią. - U nas jest naprawdę wesoło. To jest takie nasze, mamy te kilka godzin dziennie by spędzić ze sobą czas.

ZWYCIĘZCY KONKURSU DOŻYNKOWEGO

wieniec tradycyjny:
1. KGW Stoczek
2. KGW Zezulin Drugi
3. KGW Brzeziny

wieniec współczesny:
1. KGW Piotrówek Drugi
2. KGW Małków
3. KGW Dratów

Alicja, Aleksandra i Weronika Kosowskie są córkami rolnika. M.in. one przygotowały wieniec w postaci kombajnu, który wygrał w kategorii współczesnej

Najpierw przymrozki, a potem susza

Starostami dożynek zostali rolnicy z Turowoli, Alicja i Sławomir Zdyń.

- Pracujemy na 30 hektarach, mamy uprawy roślinne, m.in. zboża i warzywa - ziemniaki, kapusta. Nasze trzy dorosłe córki są już samodzielne, ale nie zajmują się rolnictwem. Mamy też trójkę wnuków – opowiadają starostowie.

Jaki był to rok dla rolników?

- Ciężki. Najbardziej dała o sobie znać susza, a wcześniej przymrozki wiosenne. Z tego tytułu niestety ponieśliśmy duże straty. Ale pracujemy w gospodarstwie już 30 lat, więc mamy doświadczenie i wiemy jak sobie poradzić – podsumowują starostowie.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl ac11ee4f25

na dożynkach w Puchaczowie

Starostowie dożynek Alicja i Sławomir Zdyń otrzymali od europosła Krzysztofa Hetmana obrazy Świętego Izydora Oracza, opiekuna rolników

Wieniec KGW Brzeziny zajął trzecie miejsce w kategorii tradycyjnej w konkursie powiatowym (a pierwsze w gminie Puchaczów). - W tym wieńcu jest około dwóch tysięcy pęczków zboża, a w każdym z nich około 30 kłosów. Wykonaliśmy koronę podwójną, do czego użyliśmy czterech podstawowych zbóż - jęczmień, pszenicę, żyto i owies – wylicza Iwona Kałużna (pierwsza z prawej), która wykonuje wieńce już od ośmiu lat i zawsze dba o to, by co roku była inna konstrukcja

KGW Małków zajął drugie miejsce w kategorii wieniec współczesny

W czasie dożynek nie zabrakło też górników

Mieszkańcy pięknie prezentowali się w strojach ludowych

KGW Zezulin Drugi - drugie miejsce w kategorii wieniec tradycyjny

Wieniec-statek przygotowały gospodynie z Dratowa. I zajął trzecie miejsce w kategorii współczesnej

Wydarzenie przyciągnęło mieszkańców całego powiatu

LEC

eprasa.pl ac11ee4f25

tuba ŁĘCZNEJ

Power Play porwał tłumy na dożynkach

To był gorący wieczór w Puchaczowie. Uczestnicy koncertu zdzierali gardła przy takich przebojach grupy, jak „Wolę Olę", „Co ma być, to będzie" czy „Lubisz to, lubisz". Power Play był gwiazdą Dożynek Powiatu Łęczyńskiego.

Kamil Kulig

Dziękowali rolnikom, skrytykowali Zielony Ład

W czasie przemówień na Dożynkach Powiatu Łęczyńskiego usłyszeliśmy wiele wyrazów uszanowania dla rolników, którzy przynoszą nam chleb. Nie zabrakło też słów krytyki dla rozwiązań Europejskiego Zielonego Ładu.

Zgromadzonych na dożynkach mieszkańców powitali organizatorzy – starosta Daniel Słowik i wójt gminy Puchaczów Urszula Hucz.

- Jest to czas, kiedy możemy wspólnie podziękować za plony, które nam ziemia ofiarowała. Za ciężką pracę, która za nią stała i za wspólnotę, która te dary dzieli - mówiła wójt gminy Puchaczów i zwróciła się do rolników: - To dzięki wam na nasze stoły trafia polski chleb.

Starosta Daniel Słowik mówił, że choć nasz powiat słynie w całej Polsce z górnictwa, to też niewiele mniej osób utrzymuje się u nas z rolnictwa.

I również dziękował za „nieoceniony, bezcenny trud" rolnikom, którzy oprócz ciężkiej pracy muszą mierzyć się z niesprzyjającymi warunkami klimatycznymi.

- Ale na ich pracę wpływ ma także sytuacja gospodarcza, polityczna, geopolityczna – mówił starosta. - Wiemy, że po pewnych zawirowaniach sytuacja w niektórych aspektach poprawia się, ale jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia – dodał.

Daniel Słowik zachęcał też słuchaczy, by wspierali rodzimych producentów żywności, wybierając polskie produkty.

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Przedstawiciele gminy Puchaczów z wójt Urszulą Hucz

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Starosta Daniel Słowik podzielił się chlebem z mieszkańcami

Na pierwszym planie od lewej: starosta Daniel Słowik, członek zarządu powiatu Artur Choma, wicestarosta Michał Woźniak, członkini zarządu Danuta Szychta-Zagwodzka, wiceprzewodnicząca rady powiatu Alicja Ciepielewska-Kot, przewodniczący rady powiatu Teodor Kosiarski

Europoseł Krzysztof Hetman dziękował rolnikom, ale też ministrowi rolnictwa

Podziękowania od europosła

Do jego słów o niełatwych warunkach klimatycznych nawiązał europoseł Krzysztof Hetman (PSL).

- Pan starosta mówił o bardzo trudnym roku, którego doświadczyli także łęczyńscy rolnicy. To lato, jak poprzednie, jest trudne dla polskiego rolnictwa, dlatego z tego miejsca chciałbym podziękować ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi Czesławowi Siekierskiemu za to, że od pierwszego dnia [urzędowania] podejmuje zdecydowane kroki, aby te wszystkie problemy, które narastały w ostatnich latach rozwiązywać sukcesywnie – dodał.

Tu wymieniał m.in. rekompensaty za kukurydzę i zboża w związku z niską opłacalnością związaną z „niekontrolowanym napływem z Ukrainy".

- Dzięki panu ministrowi Unia Europejska zmieniła zasady dotyczące Zielonego Ładu. Te nieracjonalne zasady, które wpływały na niską opłacalność rolniczą – powiedział Krzysztof Hetman.

Głos górników

Europejski Zielony Ład skrytykował również Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka" działającego w Lubelskim Węglu Bogdanka.

- On jest pewną ideą, która ma przynieść zyski korporacjom, które nakładają na nas coraz większe ciężary, on ma przede wszystkim przynieść zyski rynkom finansowym. My górnicy chyba najlepiej rozumiemy zagrożenia, które przed nami stoją – stwierdził Jarosław Niemiec.

Dodał, że Zielony Ład, przeciwko któremu protestowali rolnicy, uderza również w jego branżę. Mówił, że górnictwo jest wygaszane, a przecież Bogdanka ma tak duży wpływ na lokalną gospodarkę.

Również Jarosław Niemiec złożył rolnikom wyrazy uszanowania i podziękowania w imieniu braci górniczej.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl ac11ee4f25